sw. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV, III.

Rok XV. Kraków, niedziela 24 lipca 1932 Nr. 200

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Pod znakiem represyj antylewicowych w Prusiech

Aresztowanie przywódców Reichsbanneru

Berlin 22. 7. PAT. Dziś rano b. komendant policji berlińskiej Heimansberg, mjr. policji Enke i członek Reichsbanneru Carlbergh zostali aresztowani. Według oficjalnego komunikatu aresztowanie nastąpiło z powodu podejrzenia wspomnianych osób o popełnienie czynów wykraczających przeciwko dekretowi prezydenta Rzeszy z dnia 20 lipca rb. **Aresztowani odstawieni zostali pod silną eskortą do więzienia wojskowego w Moabit.**

• • •

Berlin. 22. 7. PAT. W związku z aresztowaniem komendanta policji Heimannsberga, przywódcy Reichsbanneru Carlbergha i mjr. Enkego biuro Conti ogłasza wyjaśnienie, stwierdzające, że komendant policji Heimannsberg był również członkiem Reichsbanneru a mjr. Enke pozostawał w ścisłych stosunkach z Carlberghiem. Według doniesień prasy, zarzuty stawiane komendantowi Heimansbergowi pozostają w związku ze stosunkami do Reichsbanneru.

Zawieszenie dziennika za... karykaturę Papena

Berlin 22. 7. PAT. Na zarządzenie komendanta wojskowego m. Berlina, zawieszony został na okres 4 dni dziennik demokratyczny „8-Uhr Abendblatt", wydawany przez koncern Mosse'go. Zakaz nastąpił z powodu umieszczenia w tym dzienniku karykatury, przedstawiającej Papena, podpisującego przy suto zastawionym stole dekrety nadzwyczajne.

Także „Rothe Fahne" zawieszona

Berlin. 22. 7. PAT. Po wczorajszem zawieszeniu dziennika „8-Uhr-Abendblatt" nastąpił dziś zakaz wydawnictwa komunistycznego „Rote Fahne" na okres 5 dni. Motywy tego zarządzenia nie są podane. Pozatem skonfiskowany został w Lipsku ostatni numer komunistycznego dziennika „Arbeitstimme". Dziennik ten zawieszony został pozatem do dnia 31 bm. za nawoływanie do zdrady stanu.

Równocześnie prasa donosi o **zakazaniu przez wojskowego komendanta na m. Berlin i Brandenburgję gen. Rundstaedta prywatnej komunikacji lotniczej na centralnem lotnisku w Berlinie. Zarządzenie to motywowane jest obawą, że organizacje lotnicze o charakterze partyjnym mogą przedsięwziąć próby niedozwolonych wystąpień.**

Ostre zarządzenia przeciw agitacji strajkowej

Berlin 22. 7. PAT. Komendant wojskowy na Berlin i Brandenburgję wydał okólnik do prezydenta policji berlińskiej oraz do nadprezydenta prowincji, zawierające instrukcje w sprawie bezwzględnego karania i ścigania w myśl postanowień dekretu prezydenta Rzeszy wszystkich osób, które słowem lub na piśmie kolportują hasło strajku generalnego.

„Walka o socjalizm aż do zwycięstwa"...

Berlin 22. 7. PAT. Przy udziale delegatów organizacyj okręgowych obradowała tu konferencja przywódców „żelaznego frontu". Mówcy wystąpili ostro przeciwko akcji rządu Rzeszy w Prusach, zapowiadając bezwzględny opór frontu robotniczego przeciw wszelkim próbom zamachu na republikę. Przywódca Reichsbanneru major Anker m. in. oświadczył: **Z dniem dzisiejszym kończy się okres łagodności i rozpoczyna się era nielegalna, w której prowadzić będziemy naszą walkę o socjalizm aż do zwycięstwa.** Według informacyj demokratycznej „Volksztg.", delegaci z prowincji krytykowali w dyskusji stanowisko ministrów socjal-demokratycznych w rządzie pruskim, podkreślając, iż nie wyczerpali wszystkich środków aż do użycia siły celem sparaliżowania planów Papena. Mówcy zarzucali również prezydentowi Grzesińskiemu zbytnią ustępliwość wobec rozkazów komisarycznego rządu.

Protest rządu wirtemberskiego

Berlin 22. 7. (Sch) Rząd wirtemberski zaprotestował u prezydenta Rzeszy i kanclerza von Papena przeciw wkroczeniu rządu Rzeszy w Prusiech, uważając krok ten za **zamach na uprawnienia konstytucyjne krajów, wchodzących w skład Rzeszy.**

Ostatni minister pruski skapitulował

Berlin 22. 7. PAT. Dotychczasowy pruski minister opieki społecznej i zastępca premjera Hirtsiefer wyraził zgodę na przekazanie prowadzonych przez siebie agend, które zostały przejęte przez sekretarza stanu Scheidta. Temsamem nastąpiło ostateczne przejęcie wszystkich resortów rządu pruskiego przez komisarycznych kierowników, jakich wyznaczył Papen **w charakterze komisarza rządowego w Prusach.**

Hitlerowcy żądają aresztowania Brauna i Severinga

Berlin 22. 7. PAT. Przemawiając na zgromadzeniu w Münsterze poseł hitlerowski Frick oświadczył: Partja narodowo- socjalistyczna z całym naciskiem żąda niezwłocznego aresztowania i postanowienia w stan oskarżenia o nadużycie władzy Brauna i Severinga, jako głównych winowajców. Hitlerowcy domagają się przyznania im prawa do odbywania zgromadzeń pod gołem niebem, oświadczając, że jeżeli policja pruska nie może zapewnić im bezpieczeństwa, to oddziały szturmowe, otrzymawszy prawo używania broni, potrafią same obronić się przed napaściami.

Z codziennej rubryki

Berlin 22. 7. PAT. W kronice zaburzeń politycznych należy zanotować następujące incydenty: w Królewcu narodowi socjaliści dotkliwie pobili posła socjaldemokratycznego Jaeckera, który wygłaszał na zgromadzeniu przemówienie p. t.: „walka z faszyzmem". Według doniesień prasy **pobicie nastąpiło w obecności kapitana żandarmerji miejscowej.** Po przemówieniu pos. Jaeckera zarządzono rewizję wszystkich obecnych w poszukiwaniu za bronią.

W Berlinie podpalono ubiegłej nocy szereg słupów reklamowych z afiszami wyborczemi. Zaalarmowana straż ogniowa wzgl. pogotowie policyjne we wszystkich wypadkach zdołały ogień stłumić.

Zasądzenie sprawców zamachu na Dra Luthera

Berlin. 22. 7. (Sch) Dziś zakończył się tu proces przeciw sprawcom zamachu na prezydenta Banku Rzeszy dra Luthera, dokonanego na nim w dniu 9 kwietnia br. na dworcu poczdamskim w chwili, gdy wyjeżdżał do Bazylei. Jak wiadomo, podczas zamachu dr. Luther został lekko raniony w rękę. Sprawcy zamachu adwokat dr. Roosen i ekonomista narodowy Kertscher zostali ujęci. Na dzisiejszej rozprawie dr. Roosen **skazany został na 10 miesięcy a Kertscher na 9 miesięcy i dwa tygodnie więzienia. 3-miesięczny areszt śledczy został im zaliczony.**

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Socjalizm głupiego człowieka...

(b) Nigdy jeszcze znane słowo Augusta Bebla: „Der Antisemitismus ist der Sozialismus der dummen Kerle“ nie było takie słuszne i trafne jak obecnie. W „narodowo-socjalistycznym“ ruchu Adolfa Hitlera słowo to stało się niemal ciałem... Doszło do tego, że miljony, pozatem zapewne normalnych i zdrowych ludzi wierzą wiarą mocną i niezachwianą, że jedyne ich zbawienie zależy tylko od tego, czy Żydów uda się zniszczyć i wytępić... W Niemczech wiara ta przyjęła charakter i rozmiary nagminnej wprost choroby, niesamowitej jakiejś epidemji. Podobnie jak w średniowieczu wierzono w nadprzyrodzoną moc czarownic, tak dzisiaj w kraju Kanta i Goethego wierzą dorośli ludzie, w metafizyczne siły i metafizyczną potęgę „mocarstwa anonimowego“. Zupełną słuszność ma znany lewicowy pisarz niemiecki Karol Ossietzky (odsiadujący obecnie karę półtorarocznego więzienia za ogłoszenie pacyfistycznego artykułu), powiadając w artykule, który ukazał się w ostatnim numerze „Weltbühne“ (z 19 bm.), że dla szerokich sfer mieszczaństwa i drobnego chłopstwa niemieckiego a więc dla sfer pogrążonych dzisiaj w straszliwym kryzysie, antysemityzm stał się rodzajem religji, a conajmniej jakiejś namiastki religijnej. „Nationalismus und Antisemitismus — powiada Ossietzky — bestimmen das innere politische Bild Deutschlands“.

Słowo o „socjaliźmie głupiego człowieka“ należy jednak o tyle skorygować, że antysemityzm jest — zwłaszcza w Niemczech — powszednią strawą duchową już nietylko prostego człowieka z ludu, nietylko spijającego piwo kołtuna z prowincji, ale także pewnego odłamu świata — intelektualnego. Na ten właśnie niezwykle znamienny objaw zwraca Ossietzky uwagę w swoim artykule (pisanym przed paru tygodniami, przed rozpoczęciem odsiadywania kary więziennej). Ossietzky nazywa ten poniekąd nowy rodzaj antysemityzmu „antysemityzmem literackim“ (literarischer Antisemitismus). Różni się on o tyle od poprzednich teoryj antysemickich Chamberlaina i jego szkoły, że nie operuje więcej frazesami „rasowemi“, „aryjskiemi“, „północnemi“ itp.. W miejsce tych mgławicowych teoryj, które przez ścisłą naukę zdemaskowane zostały jako płody kompletnej ignorancji i chorej fantazji, przyszły jednakowoż pojęcia naukowo wcale nie lepiej ufundowane. Zjawiła się mianowicie innego rodzaju mistyka, równie mgławicowa i jeszcze bardziej może bałamutna. Ossietzky rozprawia się z dwoma głównymi reprezentantami tego nowego kierunku na polu „naukowego “antysemityzmu nie mieckiego. Jeden z nich, Hans Blüher, dawny ideolog niemieckiego ruchu młodzieży (Wandervogel), który myślowo zeszedł obecnie na zupełnie inne tory, upatruje istotę życia ludzi i narodów w krwi. „Krew“ ma być ową niezmienną substancją, która decyduje o losach jednostek i narodów. Drugi taki teoretyk najnowszej odmiany antysemityzmu niemieckiego, dr. Wilhelm Stapel opiera swoją teorję na pojęciach „Volkstum“ i „Volk“. które przybierają u niego również charakter czysto mistyczny. Opierając się otóż na takiej mistyce „krwi“ względnie ludowości (Volkstum), obaj ci pisarze dochodzą do konkluzji, że przepaść między „Germanami“ a „Judejczykami“ jest — nieprzebyta, otchłanna i wieczna.. Oba narody są sobie wewnętrznie obce i muszą na zawsze obcemi sobie pozostać... Obaj pisarze odrzucają antysemityzm gospodarczy. Stapel nie chce Żydom nawet odebrać równouprawnienia. Chodzi tylko o to, aby Żydzi stali zdala od życia niemieckiego, od niemieckiej kultury, od spraw duchowych, a także od polityki.

Ossietzky charakteryzuje cały ten „literacki antysemityzm“ w słowach pełnych sarkazmu i ironji. Powiada, że rzadko która teorja życia społecznego grzeszyła taką dozą ciemnoty, chaotyczności i mimowolnej humorystyki. Wszystkie te frazesy na temat „krwi“ i „ludowości“, cała ta tajemnicza mistyka jest typowym produktem do gruntu schorzałej epoki rozdarcia i kryzysu duchowego. Jeśli teoretycy à la Blücher lub Stapel wypierają się gospodarczego antysemityzmu i odżegnują się od haseł pogromowych, to takie umywanie rąk jest bez żadnego znaczenia, gdyż teorje ich prowadzą **z konieczności i w naturalnej konsekwencji** do rozbestwienia tłumów, do zatrucia atmosfery, wkońcu więc do — pogromów. „Ein gut gezieltes Wort genügt um Hände in Bewegung zu bringer. In dieser Zeit liegt viel Blutgeruch in der Luft. Der literarische Antisemitismus liefert nur die immateriellen Waffen zum Todschlag... Diese literarischen Antisemiten... bewegen sich immer **am Rande des Pogroms**, sie naschen gleichsan davon, aber sie scheuen sich, so aktiv zu werden wie weniger intellektuell beschwerte Zeitgenossen...“

Tacy są ci mistycy — krwi. Czy nie zdają sobie oni z tego sprawy, że ta ich niesamowita mistyka prowadzi w prostej linji do — krwi rozlewu?

W polemice swojej z „literackim antysemityzmem“ pomija Ossietzky jeden moment, na który chcielibyśmy jeszcze zwrócić uwagę. Oto — przyjąwszy nawet, że teorje o krwi jako podstawowym elemencie losów (Schicksal) ludzi i narodów, zawierają w sobie ziarno prawdy, to cóż z tego właściwie wynika? Czy da się stąd w jakikolwiek sposób wydedukować postulat żelaznej ściany między społecznościami narodowemi? Czy różność krwi uzasadnia polityczny ucisk lub kulturalną krucjatę? Wszak cały problem cywilizacji ludzkiej i jej przyszłość streszcza się właściwie w ideale pokojowego współżycia ras i narodów, nietylko w stosunkach międzynarodowych, ale także i w ramach terytorjalnych jednego państwa. Narodowa różnorodność ludzkości jest faktem, który, jako naturalne bogactwo, powinien być błogosławieństwem dla ludzi, a nie przekleństwem. Tylko w epoce bezmiernego chaosu duchowego i kulturalnego, w epoce nawskróś schorzałej, w epoce patalogicznej nienawiści, rodzić się mogą teorje, których mistyczne hasła stają się argumentami wiodącemi do — pogromów.

Końcowe głosowanie w Genewie

Genewa 22. 7. PAT. Przedpołudniowe posiedzenie komisji głównej konferencji rozbrojeniowej wypełniła dyskusja nad poszczególnemi częściami rezolucji końcowej. Odnośnie czołgów komisja odrzuciła 26 głosami przeciwko 6 poprawki sowieckie, zmierzające do całkowitego zniesienia czołgów. Ustęp dotyczący wojny chemicznej i bakterjologicznej, kontroli i ograniczenia wydatków wojskowych został przyjęty bez dyskusji. Do ustępu o kontroli fabrykacji broni prywatnej delegat hiszpański Madariaga złożył w imieniu grupy 8 państw: **Polski**, Estonji, Finlandji, Meksyku, Rumunji i Jugosławji **poprawkę, domagającą się rozciągnięcia tych postanowień także na państwową fabrykację broni. Poprawka ta została przyjęta.** Następnie przyjęto 3, 4 i 5 część projektu rezolucji.

Genewa 22. 7. (K) Komisja główna konferencji rozbrojeniowej na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem przyjęła uchwałę, wedle której ma być ustanowiona stała komisja rozbrojeniowa, celem wykonywania kontroli nad uchwałami konferencji rozbrojeniowej. W dalszym ciągu **komisja główna przyjęła pierwszą i drugą część projektu rezolucji, zamykającej pierwszy okres prac konferencji rozbrojeniowej. Temsamem zakończone zostały obrady nad poszczególnymi punktami rezolucji.** Popołudniu nastąpi głosowanie nad całokształtem rezolucji.

Niemcy dalej żądają równouprawnienia w zbrojeniach

Genewa, 22. 7 (K.) Na posiedzeniu popołudniowem komisji głównej konferencji rozbrojeniowej główny delegat niemiecki Nadolny złożył imieniem rządu niemieckiego oświadczenie, w którem m. in. powiedział: Rząd niemiecki skłonny jest do dalszej pracy na konferencji rozbrojeniowej jednak tylko pod warunkiem, że dalsze prace konferencji prowadzone **będą** na nie pozostawiającej żadnych wątpliwości zasadzie równouprawnienia wszystkich narodów. Niedopuszczalnem jest bowiem, aby konferencja ustalała zasady rozbrojenia ogólnego, wykluczając od równouprawnienia Niemcy lub inne narody. Rząd niemiecki stwierdza z ubolewaniem, że przedłożona rezolucja nie uwzględnia tego stanowiska rządu niemieckiego. **Ubiegłe prace konferencji oraz rozmowy z poszczególnemi delegacjami wskazują, że konieczność uwzględnienia tego warunku nie została jeszcze zrozumiana przez wszystkie reprezentowane rządy.** Rząd Rzeszy skłonny jest do natychmiastowego podjęcia rokowań z reprezentowanemi państwami celem wyjaśnienia kwestji równouprawnienia, oświadcza jednak, **że jeśli żądania niemieckie nie zostaną zadowalająco uregulowane, nie będzie w stanie podjąć dalszej współpracy na konferencji.** Nadolny wyraził wreszcie nadzieję, że warunki niemieckie zostaną uwzględnione i Niemcy wezmą udział w drugim okresie pracy konferencji rozbrojeniowej.

Wyrok śmierci przeciw Gorgonowej uchylony!

Gorgonowa stanie przed sądem przysięgłych w Krakowie

Warszawa 22. 7. (Sin) Po wywodach prokuratora Sądu Najw., który domagał się odrzucenia skargi kasacyjnej i zatwierdzenia wyroku śmierci przeciw Gorgonowej, trybunał o g. 20,30 udał się na naradę. **Po trzechgodzinnej naradzie przewodniczący trybunału sędzia Micewicz ogłosił o godz. 23.30 decyzję, mocą której Sąd Najwyższy postanowił uchylić wyrok trybunału sądu przysięgłych we Lwowie,** upatrując w nim obrazę art. 49, 358, 411, 366 i 367

Równocześnie Sąd Najwyższy postanowił przekazać ponowne rozpatrzenie sprawy przeciw Ricie Gorgonowej o zbrodnię morderstwa Sądowi Okręgowemu w Krakowie, jako trybunałowi sądu przysięgłych.

Decyzja Sądu Najwyższego wywołała zrozumiałe poruszenie, oczywiście głównie we Lwowie i w — Krakowie

---

Berlin 22. 7. PAT. Ilość bezrobotnych w Niemczech w dniu 15 lipca r. b. wynosiła 5.492.000 czyli o 16.500 więcej niż w dniu 30 czerwca rb.

Tokio 22. 7. PAT. Strażnicy sowieccy ostrzeliwali dwa statki rybackie japońskie na wybrzeżu zachodniem Kamczatki. Trzech Japończyków odniosło rany.

W przeddzień podpisania polsko-sowieckiego paktu nieagresji

Ratyfikacja paktu przez Polskę nie nastąpi przed osiągnięciem porozumienia między Rumunją a Z.S.S.R.

Bukareszt 22. 7. (R) Z kół oficjalnych rządu rumuńskiego donoszą, że rokowania w sprawie zawarcia polsko- sowieckiego paktu o nieagresji są na ukończeniu i układ podpisany zostanie w najbliższej przyszłości, prawdopodobnie już jutro. W związku z tem koła oficjalne zapewniają, że podpisanie tego układu przez Polskę nie zagraża sojuszowi polsko- rumuńskiemu. Pozatem Polska miała Rumunję oficjalnie zapewnić, że pakt polsko- sowiecki nie będzie przez Polskę ratyfikowany tak długo, aż osiągnięte zostanie porozumienie między Rumunją a Rosją sowiecką.

Trzy wyroki śmierci w Sanoku

Prezydent Rzplitej ułaskawił skazańców

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sanok 22. 7. (Ml) Dziś o godz. 3-ciej popołudniu sąd doraźny ogłosił wyrok, mocą którego trzej oskarżeni w związku z zajściami w pow. leskim a to Dunik Wasyl, Małecki Michał i Madeja Piotr skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie. Czwarty oskarżony Popławski Antoni skazany został na dożywotnie więzienie.

Wśród publiczności, zebranej na sali, wyrok wywołał niezwykłe wrażenie. Obrona zwróciła się do Prezydenta Rzplitej o ułaskawienie. Pozatem obecny na rozprawie poseł ukraiński z BB. Baczyński zwrócił się do klubu BB., wiceministra spraw wewnętrznych i prezydenta Ligi Obrony Praw Człowieka z prośbą o interwencję. Obrońcy zwrócili się również o interwencję do Boya-Żeleńskiego.

Warszawa 22. 7. (Sin) Na wniosek ministra sprawiedliwości Prezydent Rzplitej ułaskawił wszystkich trzech skazanych na śmierć w procesie leskim, zamieniając im karę na dożywotnie ciężkie więzienie.

Niebywały konflikt między parlamentarzystami francuskimi i włoskimi

podczas posiedzenia Unji międzyparlamentarnej

Socjaliści francuscy wołają: „precz z mordercami Matteottiego!"

Genewa. 22. 7. (K) Na posiedzeniu unji międzyparlamentarnej doszło dziś między delegacją włoską a delegacją francuską do niesłychanie ostrego starcia, niespotykanego dotąd na terenie konferencyj międzynarodowych. Podczas obrad nad kodyfikacją prawa światowego, użył delegat włoski zwrotu: „w imię wolności i prawa". Słowa te, wypowiedziane przez delegata faszystowskiego, oburzyły delegata francuskiego, posła socjalistycznego Renaudela do tego stopnia, że wstał i zaprotestował, aby reprezentant faszyzmu przemawiał w imię wolności i prawa. Na ławach delegacji włoskiej powstało zamieszanie. W tej chwili socjaliści francuscy poczęli wznosić okrzyki: „Precz z mordercami Matteottiego!".

Powstał nieopisany hałas, w następstwie czego przewodniczący zamknął obrady. Po wznowieniu obrad delegat włoski oświadczył, że delegat francuski Renudel obraził faszyzm i Włochy, wobec czego żąda satysfakcji. Skierował się następnie do Renaudela i żądał, aby przeprosił delegację włoską. Renaudel wzburzonym głosem oświadczył: „Nie myślę wcale o przepraszaniu was". Posiedzenie wobec nowego tumultu zostało drugi raz zamknięte.

Podczas przerwy w kuluarach panował nastrój podniecony. Delegacja włoska udała się do włoskiego ministra lotnictwa Balby na naradę. Po naradzie delegacja włoska zawiadomiła przewodniczącego, że obstaje, aby Renaudel wyraził ubolewanie i przeprosił delegację za obrazę, lub w przeciwnym razie aby został z dalszych obrad wykluczony. Jeśli żądanie to nie zostanie spełnione, delegacja włoska zdecydowana jest powstrzymać się od dalszych prac konferencji.

W czasie dyskusji delegaci włoscy opuścili salę obrad. Po dłuższej dyskusji na wniosek przewodniczącego grupy polskiej sen. Löwenherza postanowiono, że ścisłe prezydjum, złożone z przewodniczącego i 4 wiceprzewodniczących, m. in. sen. Löwenherza, zredaguje oświadczenie, które zostanie złożone na plenarnem posiedzeniu konferencji.

Jednolity front antybrytyjski wszystkich dominjów w Ottawie

Burzliwa manifestacja na cześć Irlandji. — Niepomyślne horoskopy konferencji

Londyn 22. 7. PAT. Z nadeszłych do Londynu bardziej krytycznych raportów o wczorajszem otwarciu konferencji w Ottawie wynika, że wbrew twierdzeniom optymistycznym półoficjalnego sprawozdania, pierwszy dzień odrazu ujawnił sprzeczności, rokujących konferencji małe nadzieje na powodzenie.

Przedstawiciel Kanady premjer Bennett oraz przedstawiciel Nowej Zelandji Coates postawili kwestję wyraźnie, żądając, aby Anglja wprowadziła wysokie cła ochronne na wszelkie produkty żywności, sprowadzane nie z krajów dominjalnych, lecz państw obcych, jak Argentyny, Danji, Holandji, Polski itd. Kanada i Australja żądają więc wolnego rynku dla siebie, natomiast wysokich ceł ochronnych dla obcych.

Wzamian za to maksymalne żądanie, które jest więcej aniżeli tylko preferencje celne, Bennet w imieniu Kanady zaproponował zwolnienie od ceł przywozu wyrobów przemysłowych angielskich do Kanady z dalekoidącemi jednak zastrzeżeniami, że przez ten wolny przywóz nie będzie krępowany przemysł kanadyjski, ponieważ rozwinęła ona obecnie własny przemysł w bardzo wielu dziedzinach. Oferta Bennetta jest niewspółmierna pod względem tego co daje, a tego co żąda. Baldwin oświadczył, że Anglja na wolny handel z dominjami stanowczo nie pójdzie i że Anglja dąży raczej do obalenia barjer celnych z obcemi krajami, albowiem handel z obcemi krajami stanowi 70 proc. angielskiego handlu zagranicznego, podczas gdy z dominjami tylko 30 proc.

Podczas przemówienia przedstawiciela Irlandji O'Kelley'a doszło do burzliwej manifestacji wszystkich dominjów na cześć Irlandji. O'Kelley był przedmiotem owacyj, podczas których delegaci brytyjscy siedzieli nieruchomo.

Wogóle pierwszy dzień konferencji wywołał wrażenie zwartego frontu dominjów przeciw W. Brytanji, która jest izolowana mimo pozorów serdecznej gościnności, panującej w Ottawie.

Wojna irlandzko-angielska w całej pełni!

Dublin 22. 7. PAT. Wbrew krążącym pogłoskom, pomiędzy rządem angielskim a rządem wolnego państwa Irlandji po ostatnich rozmowach MacDonalda z de Valerą nie były już prowadzone żadne dalsze pertraktacje. W dniu dzisiejszym z chwilą gdy parlament irlandzki usankcjonuje ostatecznie projekt ustawy, obciążający specjalnemi opłatami import z Anglji, de Valera zupełnie opanuje sytuację. Dziś wieczorem ma być ogłoszony spis ustaw, dotyczących towarów angielskich i zamykających rynek irlandzki przed wielu rodzajami towarów, przywożonych dotychczas z Anglji.

Nominacja Grandi'ego ambasadorem w Londynie

Rzym 22. 7. (Kl) Były włoski minister spraw zagranicznych Grandi mianowany został ambasadorem w Londynie. Podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych mianowany został dotychczasowy ambasador włoski w Angorze baron Aloisi.

Wrzenie w Finlandji

Helsingfors 22. 7. PAT. Dom w Lappo, będący własnością ministra spraw wojskowych, który tam mieszka, był ponownie widownią napaści lappowców. W jednej z ostatnich nocy, pod dom podjechał z wielką szybkością samochód, z którego oddano kilka salw karabinowych. Zaalarmowane oddziały wojska i posterunki policyjne zatrzymały nad ranem dwa samochody, których pasażerowie nie posiadali jednak żadnej broni. Mimo to aresztowano jednego z nich, b. redaktora czasopisma lappowców pod nazwą „Activisti". Aresztowanie to — jak donoszą — zwiększyło wzburzenie i wrogie nastroje ludności w stosunku do oddziałów i władz policyjnych.

* * *

Helsingfors. 22. 7. PAT. Do Finlandji napływa nowa fala uchodźców z Karelji wschodniej, uciekających przed masowemi deportacjami na Sybir. Sowiety — jak zapewniają uchodźcy — niezmiennie kontynuują w Karelji akcję kolektywizacyjną i na opierających się chłopów nakładają olbrzymie podatki w naturze. Ostatecznym wynikiem tych poczynań sowieckich jest postępująca w szybkiem tempie rusyfikacja Karelji wschodniej.

Nowy Jork 22. 7. (R) Prezydent Hoover podpisał wczoraj uchwalony przez kongres amerykański projekt ustawy w sprawie walki z bezrobociem.

LISTY GENEWSKIE

Rezultat sześciu miesięcy

Genewa, 20 lipca.

LIGA NARODÓW JAKO LISTEK FIGOWY.

Ktokolwiek śledził rozwój Ligi Narodów od jej zaczątków w sposób przychylny albo conajmniej objektywny, musi dziś z żalem stwierdzić, że instytucja genewska traktowana jest przez obecnych kierowników europejskiej i światowej polityki międzynarodowej po macoszemu i z coraz większą nonszalancją. O głębszych przyczynach tego moralnego upadku autorytetu Ligi pisaliśmy już często w ubiegłych miesiącach i nie chcemy się powtarzać. Pragniemy jedynie ponownie stwierdzić, że przyczyny tego upadku nie wynikają bynajmniej z pewnych, bezprzecznie istniejących wad organicznych instytucji genewskiej, ale jedynie i wyłącznie ze stosowanych przy posługiwaniu się nią sposobów i metod przez rządy poszczególnych — szczególnie wielkich — państw, których suma tworzy faktycznie organy Ligi Narodów.

Liga Narodów miała, w myśl intencyj jej twórcy Wilsona, być pierwszą realną próbą wyeliminowania z polityki międzynarodowej panującego w niej niepodzielnie czynnika siły i definitywnego oparcia jej na zasadach prawa i etyki. Chodziło zatem o bezkrwawe przeprowadzenie jednej z najdonioślejszych rewolucyj światowych w warunkach wyjątkowo sprzyjających, gdyż umysłowość ludzkości wydawała się do rewolucji tej przez wojnę światową zupełnie przygotowaną. Wilson nie chciał stworzyć organu, który miałby zakonserwować po wieczne czasy stworzony traktatami pokojowymi porządek polityczny, gospodarczy i społeczny, lecz przeciwnie instytucję, w ramach której najwyższem prawem, łamiącą wszystkie inne normy i zobowiązania „lex suprema“, miało być zobowiązanie **utrzymania pokoju międzynarodowego i nieuciekanie się do wojny.** Dynamika życia międzynarodowego miała by się odtąd wyładowywać nie w gwałtach i we wojnach, ale zostać ujęta w karby pewnych norm i prawideł etycznych stawiających interes **utrzymania pokoju światowego ponad interesy i — w razie ostateczności — nawet ponad prawa poszczególnych państw,** a zobowiązujących równocześnie wszystkich członków Ligi do solidarnej akcji obronnej przeciwko każdemu gwałcicielowi pokoju. Mimo niedoskonałości i niedomówień ostatecznie na Konferencji Pokojowej podpisanego Paktu Ligi Narodów — będących wynikiem nieufności i wojennej mentalności prawie wszystkich ówczesnych kontrahentów prócz Wilsona — daje Pakt ten, wraz z późniejszymi układami i uzupełniającym go Paktem Kelloga **niezwykle solidne rękojmie dla pokierowania dynamiki życia międzynarodowego na wyż zdefinjowane tory pokojowe** Ale trzynastoletnia historja Ligi Narodów a szczególnie historja ostatnich kilku lat wykazały, że wielkie mocarstwa — gdyż od nich zależało przedewszystkiem istotne ucieleśnienie idei Ligi Narodów — nie zdobyły się nigdy na tyle poświęcenia, by **służyć** Lidze Narodów, ale chciały się nią zawsze tylko **posługiwać** dla osiągnięcia swoich egoistycznych celów, nie dając niczego wzamian.

Rezultat tego rozwoju musiał być taki, jaki obecnie jest: Liga Narodów odgrywa rolę **dekoracji** dla różnych poczynań politycznych, które nie mają nic wspólnego z duchem Paktu Ligi Narodów i które wprowadzają w życie międzynarodowe z powrotem właśnie te metody i praktyki, jakim Liga Narodów miała położyć kres. Kosztem prawa i jawnej dyplomacji panoszy się coraz bardziej siła i dobra, dawna tajna dyplomacja „wielkich czterech albo pięciu“, którzy w przystępach dobrego humoru raczą od czasu do czasu rzucić pozostałym pięćdziesięciu kilku „równouprawnionym“ członkom Ligi jakiś ochłap ich tajnie powziętych decyzyj — do wiadomości i zarejestrowania. W tych warunkach jest Liga Narodów niczem innem jak dekoracją, i to dekoracją zredukowaną do jaknajskromniejszych rozmiarów. Do rozmiarów listka figowego.

ULEGŁOŚĆ „MAŁYCH“ I... „ŚREDNICH“.

W utrzymaniu autorytetu Ligi Narodów zainteresowane są przedewszystkiem wszystkie te państwa, które nie należą do rzędu wielkich mocarstw i dla których równouprawnienie jest zasadniczym warunkiem ich rozwoju i rozkwitu. Ale rzecz dziwna: państwa małe i najmniejsze zdobywają się jeszcze od czasu do czasu na odruchy rewolty przeciwko ich postponowaniu, ale pastwa „średnie“ — jak np. Polska — okazują coraz większą uległość i przyjmują z pokorą wszystkie im przez ich potężnych przyjaciół narzucone decyzje. Żadne z nich nie podnosi głosu w Radzie albo na Zgromadzeniu Ligi Narodów, wszystkie milczą albo — przytakują. Wychodzą prawdopodobnie z założenia, że obrona świętych zasad Ligi Narodów nie opłaca się — i przedstawia może nawet pewne ryzyko — tam gdzie ich narodowe interesy nie są jeszcze zupełnie wyraźnie i bezpośrednio zagrożone. Wolą przyłączyć się do „grzeszących“ wielkich mocarstw w nadziei, że otrzymają zato odpowiednią zapłatę. Czyżby nadzieje te nie były płonne? Czy droga Ligi Narodów nie jest pewniejszą już choćby dlatego, że jest uczciwszą? A jeżeli nadzieje pokładane dziś w przyrzeczenia wielkich zawiodą, czy nie będzie zapóźno odwoływać się do Ligi Narodów pozbawionej już z natury rzeczy wszelkiego autorytetu i lekceważonej przez wszystkich? Przyszłość nam na te pytania odpowie.

NIEMORALNE ZBROJENIA I MORALNE ROZBROJENIE.

Sprawozdanie Benesza o pierwszej fazie Konferencji Rozbrojeniowej, o którem pisaliśmy onegdaj, zostało w ostatniej chwili w kilku istotnych punktach poprawione. Przewiduje ono obecnie **zupełne zniesienie bombardowania z powietrza** pod warunkiem, że cywilna żegluga powietrzna zostanie postawiona pod kontrolę międzynarodową. Przewiduje dalej redukcję szeregu gatunków broni „zaczepnej“ (czołgów i artylerji ciężkiej), zniesienie wojny chemicznej, bakterjologicznej i pożarnej, powołanie do życia Stałej Komisji Rozbrojeniowej jako organu kontrolnego i ograniczenie wydatków na zbrojenia drogą redukcji budżetów wojskowych. Postanawia — czego w pierwszej redakcji sprawozdania nie było — powołanie do życia specjalnego komitetu w sprawie rozciągnięcia kontroli i ograniczenia prywatnego handlu i fabrykacji broni i stwierdza — również nowum — że „efektywne siły zbrojne zostaną ściśle ograniczone i wydajnie zredukowane“ **w myśl propozycyj przedłożonych Konferencji przez prezydenta Hoovera** (przewidujących, jak wiadomo, obniżenie efektywnych sił zbrojnych o 33 procenty). Sprawa równości prawnej Niemiec w dziedzinie zbrojeń nie jest w rezolucji Benesza poruszona, lecz jest w niem jedynie powiedziane, że „rezolucja ta nie przesądza w niczem decyzyj, jakie mogłyby zostać powzięte później w sprawie propozycyj natury politycznej złożonych przez różne delegacje“.

W porównaniu z pierwszą redakcją rezolucji zanotować można zatem w jej obecnej osnowie **pewne dosyć ważne postępy.** Faktem jednak pozostanie — i to faktem nader przygnębiającym — że Konferencja Rozbrojeniowa odracza się **po sześciu miesiącach obrad** na sześciomiesięczne wakacje i że wszelkie choćby najskromniejsze praktyczne kroki w kierunku rozbrojenia pozostaną w ten sposób odroczone na bardzo długi okres.

Dzięki **chwalebnym staraniom delegacji polskiej** wypracowany został **projekt konwencji rozbrojenia moralnego,** zawierający wielką ilość poważnych i nader pochwały godnych zobowiązań w tej dziedzinie. Przyjęcie tej konwencji mogłoby mieć wielką wartość praktyczną, gdyby została podpisana równocześnie z konwencją o rozbrojeniu materjalnem dochodzącem conajmniej do rozmiarów proponowanych przez Hoovera. Pożytecznem byłoby wówczas także przyjęcie wniosku delegatów Republiki Dominikańskiej (Środkowa Ameryka) domagającego się zniesienia.. .żołnierzyków ołowianych jako zabawek dla dzieci.

Ale dorośli, którzy zechcą nadal jawnie grzeszyć, nie będą mogli z powodzeniem prawić dzieciom morałów. Konferencja Rozbrojeniowa nie powinna się zakończyć podpisaniem konwencji z rozdziałami „dla dorosłych“ pozwalających na dalsze utrzymywanie potężnych armij i z rozdziałami „dla dzieci“ zabraniających bawienia się żołnierzykami ołowianymi. Dzieci są bowiem ciekawe i nikt im nie przeszkodzi zaglądać do rozdziałów „dla dorosłych“...

M. KAHANY.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Interwencja posła polskiego w Luksemburgu na rzecz Żydów polskich

Przed niedawnym czasem władze wielkiego księstwa Luksemburg zaczęły wydalać Żydów polskich, trudniących się handlem, z granic księstwa. Decyzja ta nastąpiła pod **naporem** miejscowych sfer handlowych, które **upatrywały** w kupcach żydowskich konkurentów. Poseł polski w Brukseli, dr. T. Jackowski, akredytowany również przy rządzie wielkiego księstwa, **udał** się do Luksemburga i **tam interwenjował** na rzecz Żydów polskich.

Przed kilku dniami do konsulatu w Luksemburgu przybyła delegacja miejscowych Żydów polskich, aby podziękować za **zabiegi, poczynione** przez poselstwo polskie i **konsulat, celem** wstrzymania wydaleń.

TEATRY KINA

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w sobotę premjera nieznanej w Krakowie nowości repertuaru, lekka komedja popularnego u nas autora Ludwika Verneuil'a „Kochanek pani Vidal“. Komedja ta obfituje w prawdziwie szampański humor o niezwykle zabawnych sytuacjach i świetnych djalogach. Atrakcją premjery będzie udział znakomitego naszego gościa p. Mili Kamińskiej w jej popisowej roli Joanny Vidal. Główną rolę męską odtwarza p. Hierowski. Dalszą obsadę doskonale nakreślonych ról stanowią pp. Kosmowska, Marcinowska, Kułakowski, Szymański, Turski i Wroński. Nowość repertuaru przygotował reżysersko p. Karbowski. Dekoracje p. M. Różańskiego. Premjera jak i codzienne następne przedstawienia tej znakomitej komedji dane będą po cenach zniżonych.

— **ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11).** Dziś w sobotę premjera głośnej sztuki Markowicza „Włóczęga“. W roli głównej występuje świetny atkor Jungwirth. Rzecz o podłożu społecznem — przytem piękne pieśni — zainteresują napewno bywalców teatralnych. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota 8 wiecz: „Kochanek pani Vidal“.
Niedziela 8 wiecz.: „Kochanek pani Vidal“.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11)

Sobota 9 wiecz.: „Włóczęga“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Serce na ulicy“ (Nora Ney).
APOLLO: „Afera pułkwnika Red'a“ (E. A. Longen, M. Grossowa).
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Na Zachodzie bez zmian“.
PROMIEŃ: „Ostatnia kompanja“ (Konrad Veidt)
SZTUKA: „Szyb L. 23“ (Baśka Orwid, Jerzy Marr).
SŁOŃCE: „Za kulisami teatru“.
UCIECHA: „Noc w Grand Hotelu“ (Sury Vernon).
WANDA: „Książę Dracula“ (Bela Lugosi, Helena Chandler).

—oOo—

KOMUNIKATY

— **„MENORAH“** (Starowiślna 68, III. p.) Dziś w sobotę o g. 3-ej uroczysta akademja Herzlowska połączona z referatem. Referuje tow. Leon Seiden.

— **„HATCHIJA“ PODGÓRZE.** Dziś w sobotę o godz. 3 popł. zbiórka w lokalu Ezry Chalucowej Stradom 15.

— **HITACHDUT** Merkaz Haceirim, Krakowska 41. Dziś w sobotę o godz. 2'30 pop. zebranie członków referują tow. R. Feldman i I. Sessler n. t. „Kaf Tamuz“ i K. K. L.

— **KOMITET RODZ. PRZY ŻYD. GIMN. KOEDUK.** komunikuje, że zebranie uczestniczek II-go turnusu wakacyjnej kolonji szkolnej odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 4 pop. w budynku szkolnym Brzozowa 5 sala Kom. Rodz. na II. p.

— **WIELICZKA.** Brith Trumpeldor. Dziś o g. 2-giej pogadanka dr. Krausa. Jutro w niedzielę wycieczka do Myślenic. Zbiórka punkt o godz. 7-mej rano.

MAKKABI—ZWIERZYNIECKI KS. Decydujące te zawody o ułożenie się ostateczne tabeli mistrzostw klasy A. w niedzielę o g. 5 popoł. na boisku RKS. Legja.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Pogotowie, które tylko... trąbi

Od 7. kwietnia do 1. lipca br. odbywał się cały szereg konferencyj prowadzonych przez Komisję Handlową przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, w której skład wchodzili przedstawiciele różnych gałęzi gospodarstwa, jakoteż i delegaci poszczególnych resortów ekonomicznych. Zadaniem Komisji Handlowej miało być wprowadzenie na tory realizacji programu pomocy dla handlu. To też tematem obrad komisyjnych były problemy zahaczające o łańcuch najboleśniejszych zagadnień doby dzisiejszej, jak: ulgi podatkowe; ulgi egzekucyjne; kwestja uproszczenia księgowości, stanowiącej podstawę wymiarów podatkowych; kredyty dla kupiectwa; godziny pracy w handlu; sprawa przetargów przedsiębiorstw rządowych, itd.

Kiedy niektóre z punktów wyliczonych wchodziły na repertoir obrad i kiedy zdawało się początkowo, że wysoki procent postulatów kupiectwa zdoła wywalczyć sobie zrozumienie u czynników rządowych, a temsamem przyoblec się w formy rzeczywistości, zaczęto nazywać obradującą w Warszawie Komisję „pogotowiem ratunkowem handlu polskiego“. — Dziś jednak, gdy przeminął kilkumiesięczny okres konferencji, wolno już może podsumować wyniki wielu przyrzeczeń i uchwał Komisji Handlowej i na podstawie uzyskanego tym sposobem bilansu dojść do wniosku, czy handel nasz może — bez narażenia się na nowe rozczarowania — liczyć na pomoc i zrozumienie u sfer decydujących.

Otóż właśnie, przy porównaniu programu obrad Komisji Handlowej z codzienną praktyką życiową, okazuje się jak dalece wszelki optymizm w dzisiejszych czasach u nas, w odniesieniu do stosunków władz do handlu, zawodzi. Bo tak głośno i uroczyście przyrzekane kupiectwu ulgi szczególnie w inkasie podatku przemysłowego, okazały się tylko nowym batem, który miał — pod pokrywką przejściowego zastanowienia egzekucyj zaległych podatków — tem boleśniej smagać w imię natychmiastowego uiszczania opłat bieżących. Dziś jest rzeczą powszechnie znaną, że ulg w podatku przemysłowym właściwie nikt nie zaznał i że całe podejście do spraw zaległości podatkowych od strony natychmiastowej zapłaty za nagrodą (bonifikaty procentowe) było błędnem i świadczyło o tem tylko, że władze nasze podejrzywały płatników podatkowych, iż dysponujący odpowiedniemi ukrytemi rezerwami będą skłonni za odpowiednim wynagrodzeniem spłacić się z zaległości zamiast narażać się na egzekucje. Gdy jednak wyczerpani podatnicy, szczególnie zaś kupiectwo, nie mogli ostrym warunkom „ulgowym“ zadość uczynić, rozpasała się ofenzywa egzekutorów Urzędu Skarbowego, jak nigdy przedtem.

Co do naszych egzekucyj, to również pozwalano się handlowi w trakcie Obrad Komisyjnych łudzić, że ordynacja egzekucyj skarbowych ulegnie zmianie, a nawet pozwolono w tym celu Komisji Handlowej przedłożyć specjalnie opracowany projekt złagodzonej ordynacji, który jednak — jak wiadomo — wogóle w życie nie wszedł. Czego wszystkiego nie miała nowa ordynacja egzekucyjna wedle pięknych planów Komisji Handlowej zawierać! Miała przynieść obowiązek doręczania płatnikom indywidualnych upomnień na 14 dni przed rozpoczęciem czynności egzekucyjnych. Miała spowodować wyłączenie z pod zajęcia i sprzedaży przedmiotów i urządzeń, potrzebnych dla prowadzenia przedsiębiorstwa oraz towarów niezbędnych dla istnienia tegoż. Miała wprowadzić przy szacowaniu zajętych przedmiotów prawo współudziału płatnika itd. A tymczasem, jak wygląda praktyka egzekucyjna, o tem chyba nie trzeba niestety nikomu opowiadać.

Inne plany, o których tak głośno mówiono na konferencji Komisji Handlowej w Warszawie i które w formie optymistycznych wiadomości zdobyły szpalty prasy gospodarczej, jak np. sprawa uruchomienia kredytów dla kupiectwa, o której wszelka wieść zginęła, nie doczekały się mimo, iż czas nagli, żadnego pozytywnego załatwienia. Czas pracy w handlu, a szczególnie kwestja zezwolenia na otwarcie w niedzielę tych sklepów żydowskich, które przestrzegają święta sobotniego, mimo różnych pojawiających się, co jakiś czas, pocieszeń — należy również do legend warszawskiej Komisji Handlowej.

Projekty, obrady i uchwały, konferującej w porozumieniu z Ministerstwami gospodarczemi Komisji Handlowej, nie okazały się jakoś w swoich rezultatach noszącem pomoc schorzałemu handlowi „pogotowiem ratunkowem“. Podobieństwo ich z pogotowiem ratunkowem, do którego je porównywano, ograniczało się chyba tylko do zewnętrznej strony, tj. do samego wydawania sygnału pomocy — do trąbki.

L. Bgr,

KRONIKA KRAJOWA

Kasy Chorych muszą zwrócić nadmierne odsetki

W związku z orzeczeniem N. T. A. w sprawie bezprawnie pobieranych w ciągu szeregu lat przez Kasy Chorych odsetek za zwłokę, wyłania się kwestja zwrotu niesłusznie pobranych sum w wysokości kilkunastu miljonów zł., stanowiących różnicę między odsetkami w wysokości 6 procent, do pobierania których Kasy Chorych miały prawo, a odsetkami w wysokości 24 procent, które pobierały.

Centralny Związek Przemysłu Polskiego zwrócił się do ministerstwa pracy i opieki społecznej z prośbą o wydanie zarządzeń, mających na celu zarówno wyrównanie tych szkód, jak uchronienie na przyszłość życia gospodarczego przed tego rodzaju niesłusznemi obciążeniami. Niezależnie od tego ze strony poszczególnych przedsiębiorstw będą niewątpliwie wszczęte starania, celem otrzymania zwrotu nadpłaconych sum. Zasady prawne, na których należy oprzeć te starania zostały obszernie sformułowane przez Centralny Związek Przemysłu Polskiego w okólniku, skierowanym do zrzeszonych organizacyj. Między innemi, jeżeli idzie o zagadnienie, czy przed skierowaniem sprawy na drogę sądową (w b. zaborze rosyjskim) należy uprzednio zwracać się do Kasy Chorych, celem uzyskania odpowiedniego orzeczenia, odnośny okólnik wskazuje na orzeczenie Sądu Najwyższego, które stwierdza, iż wytoczenie sporu przed sądem nie jest zależne od uprzedniego wydania orzeczenia Zarządu Kasy Chorych.

Ważne orzeczenie N. T. A. o podatku przemysłowym

W sprawie potrącalności kosztów przewozu towaru z podlegającego wymiarowi podatkowemu obrotowi wydał Najw. Tryb. Administracyjny następujące orzeczenie: „Z podlegającego opodatkowaniu w myśl art. 5 i 7 ust. z 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym (poz. 550 Dz. U.) obrotu przy sprzedaży towarów loco stacja odbiorcza nie potrąca się kosztów przewozu tegoż towaru od stacji załadowania. (Art. 5 ustęp ostatni cytowanej ustawy).

Wyrok z dnia 4 stycznia br. L. rej. 6750/29.

W sprawie zaocznego wymiaru podatku dochodowego

W związku z częstemi wypadkami popadnięcia w t. zw. „zaoczność wymiaru“ przy podatku dochodowym wydał Najw. Tryb. Administracyjny następujące orzeczenie: (Wyrok z dnia 9 marca br. L. rej. 3426/26): **Instancja odwoławcza jest obowiązana rozprawić się w swej decyzji z motywowanym wnioskiem podatnika o przyjęcie spóźnionego zeznania za złożone w terminie.**

Orzeczenie powyższe jest bardzo ważne dla tych płatników podatku dochodowego, którzy uzasadniali niemożność złożenia zeznania o dochodzie w terminie z powodu różnych, umotywowanych odpowiednio przeszkód, a Komisja Odwoławcza z powodu braku wyraźnego przepisu, uzasadniającego prawne roszczenie podatnika do niestosowania do niego rygoru, — motywów tych nie uwzględniła.

Kolej kupuje nowe podkłady

Ministerstwo komunikacji postanowiło w wyniku porozumienia z okręgowemi dyrekcjami kolei państwowych wymienić w roku bieżącym na nowe 2.350,000 podkładów kolejowych.

Podkłady te wymienione zostaną do jesieni. Ponieważ szerokość podkładu wynosi przeciętnie 25 cm., nowe podkłady, ułożone obok siebie, utworzyłyby drogę drewnianą długości 600 km.

Wielkie Targi Rówieńskie

W terminie od dnia 28 sierpnia do 4 września b.r. odbyć się mają trzecie Wielkie Targi Rówieńskie, które pozwalają kupcom i przemysłowcom innych dzielnic państwa zetknąć się z obszernym rynkiem zbytu, jakim jest Wołyń. Celem otrzymania bliższych informacyjż zwracać się należy do zarządu Targów ul. Piłsudskiego 7, Równe, Wołyń.

Amstelbank w Polsce

Do Warszawy przybył gen. dyrektor „Amstelbanku“ p. Schrabel celem podjęcia rokowań z dłużnikami „Amstelbanku“ w Polsce. Oblicza się je na 12 milj. dolarów.

Miasto zajęte przez komornika

Samorząd miast Sulejowa i Bełchatowa w.

pow. piotrkowskim znajduje się w rozpaczliwej sytuacji, grożącej tym miastom całkowitą ruiną finansową.

W Sulejowie komornik zajął z powodu skarg wierzycieli wszystkie ruchomości i nieruchomości, należące do miasta.

Niedługo — a dowiemy się, że Sulejów zostaje wystawiony na licytację....

Znakowanie skór krajowych

Ministerjum przemysłu i handlu opracowuje zebrane materjały, dotyczące rozpowszechnionej ostatnio w Polsce formy nieuczciwej konkurencji, polegającej na tem, że poszczególne garbarnie wypuszczają na rynek skóry wyrobione (gotowe) bez jakichkolwiekbądź oznaczeń co do ich miejsca pochodzenia, dezorjentując nabywcę w sensie nieświadomości kupowanego towaru, oraz podszywając się niejednokrotnie pod ich firmy.

W związku z powyższem ministerjum przemysłu i handlu opracowuje projekt rozporządzenia rady ministrów o oznaczaniu pochodzenia krajowych skór wyrobionych (gotowych) w wewnętrznym handlu detalicznym.

LISTY Z KRAJU.

Z Dębicy

(Półkolonje dla dzieci żyd. — Ze sceny. — Wybory).

Od blisko pół roku prowadzi tutejsze Tow. Opieki nad Sierotami Żyd. pół-internat dla niezamożnej dziatwy żydowskiej w wieku szkolnym. Z zakładu korzysta około 30 dzieci. Obecnie organizuje Tow. Opieki półkolonję za miastem, gdzie kilkadziesiąt dzieci żydowskich będzie mogło spędzić 4 tygodnie wakacyjne w zdrowem powietrzu i słońcu. Inicjatywa ta zasługuje na jak najszersze poparcie.

Onegdaj odbyła się u nas zabawa dziecięca, urządzona przez hebrajską freblówkę, pozostającą pod kierownicwem wychowawczem p. M. Blumenfeldowej. Program wykonany przez wychowanków szkółki wypadł nader dobrze i oryginalnie.

Zespół pod artystycznem kierownictwem p. St. Kostrzewskiego odegrał u nas dwukrotnie z dużem powodzeniem „Niespodziankę“ K. H. Rostworowskiego. Znakomicie odtworzył rolę ojca w sztuce dyr. St. Kostrzewski; również rolę Abramka oddano dość dobrze. Zespół rekrutujący się przeważnie z sił miejscowych wywiązał się dobrze ze swego zadania.

Dębica stoi obecnie pod znakiem wyborów. — Wkrótce odbędą się wybory uzupełniające do rady miejskiej i do kahału. O ile wybory magistrackie nie zdołały jeszcze roznamiętnić w walce przedwyborczej stronników, o tyle wybory kahalne już wyworzyły „odpowiedni nastrój“ przedwyborczy. Były już pierwsze bójki między stronnikami dwóch rywalizujących między sobą rabinów, przyczem jeden z bojówkarzy został podobno dość silnie poturbowany. Rozeszła się też pogłoska, że chasydzi jednego z rabinów opozycyjnych rozjeżdżali się po miasteczkach okolicznych zebrać fundusze na „ważny cel“. Łatwo się domyśleć na co pieniądze będą obrócone, skoro się zważy, iż na same podróże „dyplomatyczne“ do stolicy powiatu i... jeszcze dalej poszły już spore sumki.

Lokalna Komisja Żyd. Funduszu Narodowe go przygotowuje na niedzielę dnia 24 bm. Akademję Herzlowską. Przemawiać się będą prof. dr Dawid Neiger, oraz pp. I. Widerspan i mgr. I. Laufbahn z Dębicy.

„Giewont czy Karmel?“

„Gazecie Warszawskiej“ — do wiadomości

Zatruwacze studzien z „Gazety Warszawskiej“ nie mogą zasnąć z powodu „groźnego niebezpieczeństwa żydowskiego“. Nie wystarczają im plugawe napaści na terenie gospodarczym i politycznym. Zanieczyścić chcą także dziedzinę sportową i tam również wprowadzić antagonizmy narodowościowe.

W nrze z dnia 18 b. m. zamieściła „Gazeta Warszawska“ artykuł p. t. „Giewont czy Karmel“, w którym omawiając uchwałę wiedeńską naczelnej rady żydowskiej Związku sportowego Makkabi odnośnie urządzenia Zimowej Olimpjady żydowskiej w Zakopanem w zimie 1933 r. — pisze między innemi (w skrócie):

„Zachodzi pytanie, czy panowie z Makkabi uzyskali przed swoją uchwałą zaproszenie, względnie pozwolenie, ze strony gospodarzy, którymi narazie jeszcze są zakopiańska rada gminna i zarząd uzdrowiska, czy też uznali, że i bez tego mogą rozporządzać polskim terenem jak im się podoba... Nie możemy wierzyć, aby miejscowe czynniki zgodziły się na tę imprezę... Zakopane ma wprawdzie coraz więcej gości żydowskich, ale żyje przedewszystkiem z Polaków... Uchwała Związku Makkabi jest dowodem tupetu, graniczącego z prowokacją... Rozporządzanie się cudzym terytorjum bez zapytania o zgodę gospodarzy jest arogancją, do której zdolni są tylko Żydzi... Gdyby nawet zresztą miejscowe czynniki pod wpływem jakichś argumentów zgodziły się na najazd i atak Żydów na Tatry, to jeszcze ma tu coś do powiedzenia całe społeczeństwo polskie... Żydzi są jak szarańcza, co spada, niszczy i idzie dalej. Tak zrobili z naszymi miastami, tak robią z literaturą, tak chcą zrobić z Tatrami. I dlatego musimy bronić Tatr — i będziemy. Nie pozwolimy, aby Giewont stał się Karmelem, a Świnica... Makkabią“.

Przechodząc do porządku dziennego nad formą i demagogją, inwektywami i nonsensami, podyktowanymi patologiczną nienawiścią, ale i głupotą, — pragniemy tylko rzeczowo wyjaśnić istotne zarzuty. A więc:

1) Projekt urządzenia zimowych igrzysk żydowskich w Krynicy, lub Zakopanem, wyszedł jeszcze na wiosnę b. r. zaraz po Makkabjadzie w Tel Awiw z łona Oddziału Polskiego Makkabi, **uzyskał oficjalną zgodę reprezentantów państwowego Urzędu W. F. i F. W., oraz komendantów Okręg. Urzędów W. F. i P. W. Warszawy i Krakowa, przy równoczesnej deklaracji jaknajwydatniejszej pomocy dla tej imprezy.**

2) Następnie dopiero, wniosek ten przedłożony został radzie naczelnej Wszechświatowego Związku Makkabi na zjeździe we Wiedniu i uzyskał aprobatę na urządzenie tychże igrzysk w Zakopanem zimą 1933 r.

3) Obecnie dopiero Oddział Polskiego Makkabi, któremu oczywiście powierzono organizację tych igrzysk, przystąpi do przygotowania tychże i poczyni wszelkie kroki techniczne, między innemi musi naturalnie także uzyskać zezwolenie formalne władz państwowych, naczelnych sportowych (ZPZS i PUWF), oraz komunalnych gminy Zakopane, które to czynniki niewątpliwie nietylko nie będą miały nic przeciw tej imprezie, ale z całą pewnością użyczą jej jaknajwiększego poparcia.

4) Nigdzie na całym świecie, przynajmniej w sporcie, nie potrzeba i nie praktykuje się prowadzenia konkretnych pertraktacyj technicznych w stadjum projektu przed definitywnem postanowieniem urządzenia imprezy. Jest jasnem, że jakąś odpowiednią miejscowość musi się wziąć w rachubę przy opracowywaniu planu.

5) Jest rzeczą znaną, że o takie planowane międzypaństwowe igrzyska zabiegają usilnie z góry na długo przed ich uchwaleniem i przygotowaniem związki państwowe, kraje i miasta. Widocznie jest to nietylko zaszczyt, ale i interes państwowy, sportowy, a także finansowy. Imprezom takim udzielają rządy i miasta nawet wielkich subsydjów.

6) Także na wspomnianym zjeździe Makkabi we Wiedniu odbyła się silna rywalizacja między reprezentantami różnych krajów co do powierzenia im organizacji zimowych igrzysk żydowskich i z wielkim trudem udało się delegacji z Polski przeforsować swój wniosek.

7) Gmina Zakopane najlepiej wie, jacy goście i jakie imprezy odpowiadają interesom tego uzdrowiska i tej stolicy sportów zimowych i napewno wraz z „gazdami zakopiańskimi“, których tak bardzo pragnie „uświadomić“ „Gazeta Warszawska“, znacznie mądrzej „wykalkuluje“ możliwe zyski i straty.

Bezspornem jest, że Zakopane „mając do wyboru“ między kilku niestowarzyszonymi redaktorami „Gazety Warszawskiej, a tysiącami sympatyków sportów zimowych z całego świata, którzy niechybnie zjadą zimą 1933 masowo do Zakopanego na wzmiankowane wszechświatowe igrzyska żydowskie i pozostawią oczywiście sporo tak bardzo dziś potrzebnej i poszukiwanej gotówki krajowej i zagranicznej, — nietylko **wybierze** igrzyska z tysiącami gości i wielką wszechświatową propagandą Zakopanego, ale **wypierze** wszystkich niepowołanych intruzów antysemickich, którzy pod płaszczykiem patrjotyzmu i obrony dobra państwowo-narodowego sieją nienawiść między spokojną ludnością, „spadają i niszczą jak szarańcza“ życie i dusze miast, zatruwają literaturę i tosamo chcą zrobić ze sportem... z Tatrami.

Tylko nieodpowiedzialni „prowokatorzy“ zdolni są do takiej „arogancji i tupetu“, aby „rozporządzać się cudzem terytorjum“ propagandy międzynarodowego i ogólnoludzkiego sportu i „bez zapytania o zgodę gospodarzy“ zainteresowanych wszechświatowymi imprezami sportowymi radnych i gazdów zakopiańskich — robić „atak i najazd“ na wspaniałą i dla wszystkich dostępną przyrodę „Tatr i ich podnóża“.

Jednakowoż „jeszcze ma tu coś do powiedzenia i całe społeczeństwo polskie“ wszystkich wyznań i narodowości, które „musi i będzie bronić Tatr“, tego symbolu polskiego górnego piękna i wolności, polskiego szczytowego ducha.

Nie pozwolimy, aby Polska i Tatry stały się „świnicą“ „Gazety warszawskiej“. **(hl.)**

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na m. SIERPIEN 1932

KRYZYS A CZECHOSŁOWACKIE UZDROJOWISKA REUMATYCZNE. Więcej aniżeli trudności paszportowe i przepisy dewizowe daje się uzdrojowiskom czechosłowackim we znaki ciężka ogólna sytuacja gospodarcza. Mimo to kąpielisko Trenczyn Cieplice, znane ze swoich źródeł siarczanych i przepięknego położenia górskiego, cieszy się i w tym roku doskonałą frekwencją. Od końca czerwca napływ kuracjuszy stale się wzmaga. Wśród eleganckiego towarzystwa ze sfer międzynarodowych rzuca się w oczy interesująca sylwetka **Iwana Petrowicza,** aktora filmowego o światowej sławie, który ukończył właśnie w Paryżu zdjęcia do jednego ze swoich filmów, a obecnie na dłuższy pobyt przybył do Trenczyna Cieplic.

Na marginesie wypadków niemieckich

Igranie z ogniem

Ostatnie posunięcia kanclerza Papena i prez. Hindenburga wywołały zrozumiałe poruszenie. Nie często bowiem się zdarza, by prezydent państwa związkowego samodzielnym aktem usunął członków rządu jednego z krajów, i nie często się zdarza, by rząd, spełniający swoje funkcje od kilku lat, nagle napiętnowany został jako niespełniający swych obowiązków i nie będący w stanie utrzymać ładu i bezpieczeństwa publicznego w kraju — a takie właśnie motywy podaje urzędowy komentarz dekretu prezydenta. Oficjalny komunikat rządu Rzeszy stwierdza, że brak w Prusiech planowego i świadomego celu kierownictwa akcji przeciw rozruchom komunistycznym, które właśnie w Prusiech występowały w największem nasileniu, i zarzuca pruskim instancjom urzędowym w Berlinie i innych większych miastach, że nie okazały koniecznej w takich wypadkach niezależności wewnętrznej, co rzekomo doprowadzić miało do podważenia w szerokich kołach ludności autorytetu państwa.

Te twierdzenia rządu Rzeszy nie wytrzymują nawet najlżejszej krytyki.

Wiedzą wszyscy, że jak długo obowiązywał zakaz bojówek hitlerowskich oraz zakaz umundurowania, tak długo w kraju panował spokój, a ekscesy, którym rząd pruski rzekomo zapobiec nie umiał, były zjawiskiem conajwyżej sporadycznem. Dopiero z chwilą zniesienia zakazów i reaktywowania oddziałów bojowych rozpoczęły się rozruchy wewnętrzne, które w ostatnich tygodniach przybrały aż niemal formę wojny domowej. Partja komunistyczna w Niemczech jest, poza Rosją sowiecką, najsilniejszą komunistyczną partją w Europie, a dotychczasowe liberalne jej traktowanie umożliwiło jej rozrost i konsolidację. Niemniej atoli, w porównaniu z narodowymi socjalistami, jest ona stronnictwem względnie słabem. Stosunek ten obrazuje najlepiej wynik wyborów na prezydenta Rzeszy: podczas gdy hitlerowcy uzyskali około 12 miljonów głosów, a więc niemal 31 proc., to na kandydata komunistycznego padło zaledwie 5 miljonów głosów, a więc około 13'2 proc. Jest to więc układ sił bardzo nierówny, a nierówność ta w ostatnich miesiącach znacznie wzrosła, gdyż wedle pobieżnych obliczeń uzyskają hitlerowcy w dniu 31 lipca około

42 do 43 proc. głosów.

Natomiast niema podstaw do przypuszczenia, że także i siły komunistów w jakimś znaczniejszym stopniu wzrosły. Przeciwnie, wszystko każe przypuszczać, że dysproporcja pomiędzy liczebnością obu stronnictw jeszcze się zwiększyła.

Nie bierzemy bynajmniej komunistów w obronę; znamy ich metody walki politycznej, metody, polegające na dolewaniu oliwy do ognia i wnoszeniu zamętu do życia państwowego, atoli absurdem jest twierdzenie, że rozruchy w Niemczech są wyłącznem dziełem komunistów, i że przez ostre wystąpienie przeciw nim będzie można przywrócić spokój.

Jeżeli rząd Papena w oświadczeniu swojem zwala całą winę za ostatnie zajścia na komunistów, to świadomie — nie chcemy powiedzieć kłamie, — ale mija się z rzeczywistością. Już sam fakt, że rozruchy rozpoczęły się dopiero z chwilą zniesienia zakazu bojówek szturmowych, wskazuje, gdzie leży przyczyna złego

Wina za krwawe zajścia w Niemczech i krew tam przelana spada w zupełności na kanclerza Papena i jego poplecznników.

Kto wbrew usilnym naleganiom i ostrzeżeniom, nieopatrznie i poprostu bez zastanowienia zniósł zakaz bojówek i mundurów ten ponosi odpowiedzialność, a w każdym razie ma najmniejszą legitymację do potępiania drugich, tem bardziej, że właściwi sprawcy niepokoju, t. j. hitlerowcy, dotychczas hulają bezkarnie.

Ostatnie wypadki w Niemczech są jeszcze zbyt bliskie i niewyraźnie zarysowane, by o ich podłożu można coś stanowczego powiedzieć. Atoli wśród powodzi różnych kombinacyj i możliwości, zdają się wyłaniać dwie siły, które wpłynęły na ostatnie wypadki i jedną z nich jest stara jak sama Rzesza dążność do centralizacji,

do zjednoczenia rządu Prus i Rzeszy w jednem ręku,

a tem samem do nadania Prusom hegemonji w łonie Rzezy niemieckiej; drugą z nich to

osobista ambicja gen. Schleichera,

odgrywającego dotychczas rolę szarej ekscelencji, ale którego wpływ na całą politykę niemiecką zaznacza się coraz dobitniej.

Ta wzrastająca dążność do centralizacji wywołuje oczywiście zrozumiałe zaniepokojenie wśród państw południowych Rzeszy, które w miarę wzrostu tych dążności ze swej strony coraz dobitniej podkreślały swą samodzielność i niezależność. Zwłaszcza

Bawarja,

która od dawnien dawna temu ruchowi wśród państw południowo niemieckich przewodniczy, okazała przy sposobności zniesienia zakazu bojówek, daleko idącą nieustępliwość i z iście bawarskim chłopskim uporem sprzeciwiała się odnośnym zarządzeniom Papena. To też nie da się przewidzieć, jak daleko by się państwa południowe posunęły, gdyby myśl junkrów pruskich, przywrócenia bismarckowskiego systemu unji pomiędzy szefem rządu Rzeszy i w Prusiech, została zrealizowana. W każdym razie przewidywać należy, że opór ten byłby bardzo silny i bardzo stanowczy, a nie liczenie się z ich postulatami doprowadzić by mogło nawet do secesji. Ten stan rzeczy znany jest w Berlinie, niemniej jednak dużo wskazuje na to, że Papenem kierowała oprócz checi usunięcia nieustępliwego rządu socjalistycznego, także i myśl, że krok ten stanowić będzie pierwszy krok do przywrócenia dawnego ustroju Rzeszy.

Oczywiście Papen sam tego kroku przedsięwziąść by nie mógł, gdyby nie uzyskał nań zgody, czy nawet wprost zezwolenia Schleichera. Ambitny ten generał, który ma w swojem ręku całą Reichswerę i jest z tego tytułu faktycznym kierownikiem całej Rzeszy, której ustrój z dużem prawdopodobieństwem nazwać można

dyktaturą wojskową,

wie, że w razie dojścia Hitlera do władzy, będzie musiał wybrać jedno z dwojga: albo ustąpić, albo pozostać w rządzie jako marjonetka Hitlera. Schleicher, który nie ma za sobą żadnej partji, i choć programowi narodowych socjalistów sprzyja, do nich nie należy, innego wyboru nie ma. To też cała jego polityka jest wyrazem lawirowania pomiędzy dwiema możliwościami, z których każda ma mu zapewnić pozostanie przy władzy. Obecny „coup d'etat“, który realizuje postulaty Hitlera i usuwając rządy socjalistyczne w Prusiech, wprowadził komisarza Rzeszy, jest równocześnie bardzo zręcznym manewrem taktycznym, mającym tegoż samego

Hitlera ubiec i wyprzedzić w objęciu władzy.

Hitlerowcy, którzy na dzień 31 b. m. zapowiadali zamach stanu, postawieni zostali przez zjednoczenie całej władzy w ręku szefa Reichswery i przez ogłoszenie stanu wyjątkowego w dość niewygodnej sytuacji, utrudniającej im zrealizowanie ich gróźb. Przez to jest Schleicher w możności bądź to zgłosić akces do hitlerowców na wypadek zdobycia przez nich większości, i to akces jako potężny i mający w swem ręku wojsko sprzymierzeniec, z którego planami się będą musieli liczyć, bądź też ster rządów zatrzymać w swojej ręce i rządzić Niemcami jak dyktator.

Jakkolwiekbądź, faktem jest, że

rozwiązanie obecnej sytuacji nastąpi dopiero po wyborach do parlamentu,

i że wtedy dopiero będzie można ocenić, jakie są skutki zamachu Papena. Groźnem jest tylko to, że fala rewolucyjna która zatacza obecnie coraz szersze kręgi,

może przerość głowy kierowników,

a wtedy niewiadomo, czy znajdzie się siła, która ją będzie mogła powstrzymać. Gra Schleichera i Papena przypomina bardzo igranie z ogniem **(lax).**

Republikanie, którzy zaprzepaścili republikę..

Zamach na Prusy i rząd pruski. — Von Pa pen, dyktator prowizoryczny. — Hitler, dyktator definitywny. — Grzechy i zaniedbania republiki. — Szlafmyca i pikelhauba. — Zasłony koniec.

(Korespondencja własna)

Berlin, w lipcu.

Walka polityczna rozgorzała w całej pełni w Niemczech. Intencje walczących są jasne. Droga do powrotu jest zamknięta.

Dekret prezydenta Hindenburga, rozpędzający rząd pruski i oddający władzę w Prusiech w ręce von Papena i Reichswehry, jest spełnieniem najważniejszego postulatu hitlerowców, otwiera Adolfowi Hitlerowi drogę do władzy. Prawicowy rząd Rzeszy, zależny od narodowych socjalistów, kładzie rękę na ostatnim wielkim bastjonie Republiki Niemieckiej, na Prusiech, aby dostać w rękę ostatnią tarczę republiki: policję pruską, która dotąd pozostawała pod rozkazami Karola Severinga. Jeżeli to się powiedzie, to nic nie będzie stało na przeszkodzie pełnemu objęciu władzy przez skrajną prawicę, nikt nie będzie mógł stawiać przeszkód przygotowywanym przez nią ustrojowym i społecznym eksperymentom.

Nie doceniało się dotąd konsekwencji, chytrości i sprytu politycznego byłego austrjackiego malarza pokojowego. Pozwolił Papenowi zasiąść na fotelu kanclerskim, aby samemu w przededniu wyborów nie obarczać się odpowiedzialnością za realną politykę. Ale katolicki baron i junkier, będący formalnie kanclerzem, żyje z łaski Hitlera i, jak się coraz wyraźniej okazuje, czyni, co ten mu każe. Von Papen, mianowany faktycznym dyktatorem w Prusiech jest dyktatorem prowizorycznym tylko, który ma wygładzić i przygotować drogę właściwemu dyktatorowi na całe Niemcy — Hitlerowi.

Czy między Papenem a Hitlerem zawarty został jakiś pakt określony, na to trudno dać jasną odpowiedź. To jest pewne, że wódz narodowych socjalistów, Hitler i kierownik Reichswehry ,gen. Schleicher, idą ręka w rękę, a wybrany republikańskiemi głosami prezydent-feldmarszałek aprobuje ten związek.

Zamach na rząd pruski, zamach brutalny, nieliczący się z niczem, ma być decydującym ciosem, wymierzonym w serce Republiki Niemieckiej. Republikanie niemieccy, o ile mają jeszcze czas i ochotę do refleksji, mogą w obec

nym momencie sporządzić dokładny bilans swoich zaniedbań i błędów. Początki ich sięgają narodzin republiki w Niemczech.

Republika niemiecka od początku grzeszyła brakiem pewności siebie, niewiarą we własne siły, zbytnim a nawet grzesznym w czasach przełomowych liberalizmem w stosunku do swoich przeciwników. Niemalże niema republikańskiego polityka, któryby nie grzeszył na tem polu, i niema terenu na którymby nie dopuszczono się tego błędu. Republika chciała być ponadpartyjną, nie zdecydowała się zostać republikańską.

Pozostawiła znaczną część swoich wrogów na ważnych stanowiskach w administracji państwowej. Oddała im na na łup całe niemal sądownictwo. Nie dbała o to, aby Reichswehrę oczyścić z podejrzanych pod względem lojalności republikańskich żywiołów i obsadzić ją własnymi ludźmi. Republika nie uzbroiła się i dobrodusznie chodziła w szlafmycy, gdy przeciwnicy jej kompletowali pracowicie swo je ubzrojenie — tak, że w momencie decydującej walki okazali się silniejszymi od niej i gotowi są zadać jej cios śmiertelny. Wzrośli wjej ceniu, a dziś chcą ją wyekspedjować do kraju cieni. W polityce niema wdzięczności, a naiwni i dobroduszni nie mają racji.

Każdy nowy ustrój, który wyrósł na gruncie przewrotu, musi okazać wolę życia, musi zaimponować wrogom swoją siłą i bezwzględnością. Musi ich załamać i zniszczyć, a dopiero potem może darować im życie. W ten sposób Republika Francuska wywalczyła sobie prawo bytu i pełne bezpieczeństwo.

Republikańskie Niemcy spróbowały innej metody. Dziś zapewne tego gorzko żałują, gdyż droga okazała się bezdrożem. Wiele objawów przemawia za tem, że rozmyślania republikanów na temat własnej klęski są przygotowaniem materjału do własnego nekrologu.

C. L.

Kto przystępuje do wyborów w Niemczech

Dramatyczny przebieg mknących w błyskawicznem tempie wydarzeń politycznych w Niemczech przysłonił narazie kwestję wyborów do Reichstagu, które mają się odbyć w dniu 31 lipca br.

O ile nie nastąpią w skutku podjętych przez rząd von Papena kroków inne wydarzenia, uniemożliwiające ewentualnie wybory, przystąpi do nich 44,5 miljonów wyborców, uprawnionych do głosowania.

Centralna Komisja wyborcza Rzeszy zatwierdziła następujące listy wyborcze złożone przez partje polityczne w kolejności ich siły liczebnej: 1) socjaldemokratyczna partja Niemiec, 2) narodowo-socjalistyczna partja (Hitler), 3) komunistyczna partja Niemiec, 4) niemiecka partja centrowa (katolicy), 5) niemiecka partja ludowa, 6) niemiecka partja państwowa, 7) bawarska partja ludowa, 8) chrześcijańsko-demokratyczna partja ludowa (ewangelicy), 9) niemiecka partja chłopska, 10) związek ziemski (junkrzy), 11) niemiecko-hanowerska partja, 12) maksymalna pensja urzędników 5000 mk (sic!), 13) niemiecka partja gospodarcza, 14) niemiecka partja socjalistyczna, 15) mniejszości narodowe w Niemczech, 16) związek środkowo-niemiecki wolności i walki z faszyzmem, 17) związek niemiecki bezrobotnych (Hitler), 18) związek robotników i chłopów, 19) wolnogospodarcza partja Niemiec, 20) związek sprawiedliwości i walki z obniżeniem płac i emerytur, 21) niemiecka wspólnota ludowa.

Ogółem złożonych zostało i zatwierdzonych 21 list partyjnych.

—o§o—

NA MARGINESIE

Rewolucję w Prusiech robi tylko król...

Gdy czytam o ostatnich wypadkach w Niemczech, o zamachu stanu urządzonym przez Hindenburga przeciwko tym siłom, które dopiero co wyniosły go w ciężkiej, ofiarnej walce, na stolec prezydenta Rzeszy niemieckiej; gdy czytam o tej czarnej niewdzięczności ludzkiej i widzę, jak socjaldemokracja niemiecka pozostała sobą, mimo tylu doświadczeń historycznych, przypomina mi się mimowoli rozmowa Napoleona III. z Bismarckiem w latach sześćdziesiątych zeszłego stulecia. Napoleon pytał Bismarcka, czy nie uważa, że Prusy znajdują się w przededniu rewolucji. Na to Bismarck odrzekł spokojnie, patrząc prosto w oczy obcemu monarsze: **Rewolucję w Prusiech robi tylko — król.**

Tak pozostało po dziś dzień. Czarna masa może protestować, może robić zażalenia i protesty do Sądu Rzeszy w Lipsku (czy ludzi się ktoś co do wyniku tych skarg?...), ale na żaden czyn się nie zdobędzie. Zarząd partji socjaldemokratycznej wezwał klasę robotniczą do zachowania przysłowiowej już „zimnej krwi“ i do oddania „jak jeden mąż“ głosów swych 31 lipca na listę Nr. 1. Tymczasem zaś, schweigen und weiterdienen... Nie czynić niczego, co nie jest zgodne z parlamentarną walką, gdyż „rewolucję w Prusiech robi tylko — król...“ Przypomina się tragiczna scena z 9-go listopada 1918, kiedy to Scheidemann ogłosił niezliczonym tłumom z balkonu zamku królewskiego w Berlinie — republikę niemiecką. Odpowiedział mu jeden wielki okrzyk radości ludu, ale gdy tenże Scheidemann cofnął się do salonu, w którym stał otoczony swymi wiernymi Ebert, tenże robił mu ostre wyrzuty: jak śmiał ogłosić republikę, skoro nie było jeszcze zgromadzenia narodowego, które jedyne ma prawo decydować o formie rządu...

Wieleż to razy słyszałem w Niemczech, nawet z ust samego Hitlera: „Socjaldemokracja niemiecka miała 13 lat czasu do urządzenia Niemiec na swoją modłę i — nie zrobiła tego. Teraz przyszedł czas na nas...“

Jaki to będzie czas, jak wyglądać będzie przyszłość stworzona przez wielkiego Adolfa, uważającego się za spadkobiercę w prostej linji żelaznego kanclerza, za powołanego do osadzenia jeszcze raz na tronie niemieckim Hohenzollerna? Określił to trafnie Emil Ludwig, w rozmowie z Mussolinim: „Po 28-u latach rządów Bismarcka, który nie wychował następcy, wyglądały Niemcy tak, jak gdyby odsunięto wielki blok kamienny, a pod nim okazała się masa robaków...“

To robactwo toczy jeszcze po dziś dzień wielki naród, a grzechem dziejowym socjaldemokracji niemieckiej pozostanie, że mając możność wielkich czynów, czekała na wyniki — głosowania.

Inż. Józef Rechen

Z Krakowskiego Teatru Żydowskiego

Szósty sezon teatralny krakowskiego teatru żydowskiego w Krakowie został zamknięty dnia 15 maja b. r. po odegraniu 192 przedstawień w czasie od 1 października 1931 do 15 maja 1932 r. w budynku teatralnym przy ul. Bocheńskiej L. 7.

Na repertuar złożyło się 26 premjer z wszelkich dziedzin nowoczesnej sztuki scenicznej, obejmującej dramat, komedję, sztuki ludowe, operetkę, rewje oraz 2 koncerty żywego słowa.

Frekwencja była na ogół zadowalająca, i mimo ciężkiego kryzysu ekonomicznego, odczutego głębiej szczególnie w ulicy żydowskiej, odwiedziło teatr ogółem w czasie sprawozdawczym 24.852 osób. Fakt ten świadczy o wielkiej popularności tej instytucji oraz o potrzebie teatru żydowskiego dla szerokich mas żydowskich, jako kulturalnej instytucji dającej im możliwość artystycznego wyżycia się. Staraniem Towarzystwa było też umożliwić szerokim masom uczęszczanie do teatru a uczyniono to przez: redukcję cen biletów wstępu, urządzanie stałych przedstawień po popularnych cenach, oraz urządzanie imprez dla rozmaitych instytucyj społecznych, organizacyj zawodowych i pracowniczych, wreszcie przez udzielanie indywidualnych zniżek dla członków Towarzystwa opłacających wkładkę członkowską 10 zł. rocznie.

Członków, którzy opłacili wkładkę na rok 1931—32 Towarzystwo ma zarejestrowanych 170, Członków założycieli 50, oraz 20 Członków wspierających. Liczba ta w stosunku do zamierzeń Towarzystwa jest bardzo szczupła. Zarząd Towarzystwa postanowił w tej drodze zaapelować do przyjaciół i sympatyków teatru żydowskiego, do dotychczasowych członków i jeszcze niezapisanych, aby zgłosili swój akces do Towarzystwa „Krakowski Teatr Żydowski“, przez złożenie minimalnej opłaty rocznej na rok 1932—33 zł. 10, przez co uzyskują legitymację uprawniającą do zniżki na imprezy teatru. Wpisy na członków wraz z opłatą przyjmują: przewodn. Fryd. S. Freund, Kraków, Aleja Słowackiego, zast. przew. Ignacy Halpern, Kraków Grodzka 58, oraz poszczególni członkowie Zarządu, którzy po złożeniu opłaty członkowskiej zł. 10 wydają legitymacje na rok 1932-33. Zarząd przygotowuje sezon siódmy, prowadzi pertraktacje z wybitnemi zespołami oraz przygotowuje adaptacje sali celem umożliwienia należytego prosperowania teatru w bieżącym roku.

Od ilości zapisanych członków są uzależnione dalsze poczynania Zarządu, gdyż praca dla teatru wymaga ciepłej atmosfery oraz poparcia szerokich mas.

Wkońcu zaznacza się, że w roku 1931—32 teatr żydowski uiścił tytułem opłat gminnych (podatku widowiskowego) zł. 6000, tytułem opłaty na bezrobotnych zł. 2800, na rzecz budowy domu aktora żydowskiego w Warszawie zł. 2200, oraz tytułem jednorazowej subwencji dla warszawskiego teatru żyd. dramatycznego (Elizeum) zł. 400.

Towarzystwo pracowało wśród ciężkich warunków z deficytem kasowym, a praca została częściowo umożliwioną dzięki stałej subwencji ze strony gminy m. Krakowa, która w uznaniu ważnych dążeń Towarzystwa wstawia do budżetu miejskiego subwencję na krakowski teatr żydowski, czem okazuje dobrą wolę, wypłacając subwencję w odróżnieniu od Kahału, który nie zdobywa się na poparcie tej ważnej kulturalnej instytucji żydostwa krakowskiego.

OSTATNI MOHIKANIE!

„Z CYKLU KARAIMI W POLSCE“

JEDYNY WRÓG.

Powstało niedawno w Wilnie, z racji II Zjazdu orjentalistów polskich, Towarzystwo Przyjaciół Karaimów; któżby do nie przystąpił na członka? Kto nie jest miłośnikiem Karaimów? Pewnie, irytuje nas w dużej mierze nieznośny kierunek renegacji i zaprzaństwa w stosunku do żydostwa, coraz jaskrawiej uwidoczniający się wśród młodszej zwłaszcza generacji karaimskiej. Ale pozatem? — — Pozatem jednem przykrem skoszlawieniem wykazuje charakter narodowy Karaimów — same niemal zalety. Trzeba im to bezstronnie przyznać. Zalety te wynikają już przeważnie ze zdrowej psychiki ludzi głęboko korzeniami wrośniętych w ojczystą glebę. Życie na roli, wśród zdrowych warunków, wpłynęło z jednej strony uszlachetniająco na przymioty duchowe Karaimów, z drugiej zaś strony sprawiło, że mimo, iż Karaimi żenią się tylko między sobą — przy bardzo szczupłem rozgałęzieniu rodzin — niema u nich niemal śladu fizycznej czy umysłowej degeneracji. Fakt ten z niemałym podziwem podnoszą zgodnie wszyscy badacze. „Nigdzie — powiada znakomity antropolog prof. Talko-Hryncewicz — nie zdarzyło mi się widzieć tylu starców z doskonałem zdrowiem, jak właśnie w Trokach pośród Karaitów“. Fakt ten rzuca się zresztą w oczy nawet powierzchownemu obserwatorowi.

Karaim, szczególnie na roli osiadły, to człowiek ze wszechmiar sympatyczny: prosty, szczery, gościnny, pracowity, sumienny, prawy. Religijny i wierzący — lecz bez cienia fanatyzmu. Cichy, mało ruchliwy, niezbyt przedsiębiorczy, nieco nawet ociężały.

Dzięki tym wszystkim przymiotom układają się stosunki Karaimów z sąsiadami bardzo pomyślnie. Duch renegacji psuje oczywiście stosunki wzajemne z „rabinatami“ (tak nazywają Karaimi Żydów). Poza tem — sielanka na całej linji. Zewsząd otaczani są nasi „protestanci“ życzliwością, darzeni są przyjaźnią i — jak zaraz zobaczymy — przywilejami.

I tylko jednego mają nieubłaganego wroga, co im sen z oczu spędza i troską ustawiczną gnębi.

Wrogiem tym są — cyfry, statystyka.

SMUTNA WYMOWA CYFR.

Cóż bowiem mówią cyfry? Mówią z nieubłaganem okrucieństwem, że Karaimi są na wymarciu. Niestety, nie mamy jeszcze pod ręką ostatecznych cyfr wyznania karaimskiego w Polsce na podstawie spisu ludności z dnia 9 grudnia ub. r. „Odnośne“ obliczenia — oświadczono nam w Gł. Urz. Statystycznym — gotowe będą dopiero za jakie dwa lata. Dość rychło wczas!

P. profesor Kowalski, najżyczliwiej jak tylko być można, usposobiony wobec Karaimów, we wstępie do swych „Tekstów karaimskich w narzeczu trockiem“ (Wydanie Polskiej Akademji Umiejętności), podaje w przybliżeniu następujące zestawienie cyfrowe ludności karaimskiej w Polsce:

Troki — ponad 300 dusz,
Wilno — 250,
Łuck — 70—80,
Halicz — 130.

Wraz z gminą karaimską w Poniewieżu na Litwie kowieńskiej ocenia prof. Kowalski ilość Karaimów żyjących na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej na 800—900 dusz, dodając zarazem z wrodzoną sumiennością, że jest to obliczenie zaokrąglone raczej **in plus. A** zatem, cyfra Karaimów polskich byłaby jeszcze mniejsza; przypuszczalnie nawet dużo mniejsza.

Karaimów zresztą nigdy dużo w Polsce nie było. Ale zawsze, według rewizji lustracyjnych z r. 1790, było ich w Polsce i na Litwie 2148 — tylko mężczyzn. Uzupełniając cyfrę tę równą liczbą kobiet, uzyskał Czacki 4296 dusz („Rozprawa o Żydach i Karaitach“, 1 wydanie 1807).

Bohdan **Janusz** („Karaici w Polsce“, Kraków 1927) pisze: „Chachamat trocki liczył w okresie przedwojennym około 1500 dusz i tyle mniej więcej przeszło ich po wojnie w granice Polski. Doliczając do tego 230 głów w Haliczu, otrzymamy na naszych ziemiach w przybliżeniu **1800 osób,** czyli znacznie mniej niż było ich w Polsce z końcem XVIII w.“

1800 dusz przed wojną, 800—900 (raczej mniej, niż tyle) w dziesięć lat po wojnie — to chyba aż nadto przerażający spadek. Co będzie za lat dziesięć, za dwadzieścia? — myślą z trwogą dzisiejsi Karaimi. Wszak liczna niegdyś gmina karaimska w Jerozolimie, gdzie dotąd istnieje starożytna kenesa, składała się w r. 1926 z jednego (dosłownie) mężczyzny i dziewięciu kobiet: Straszna perspektywa!

CO MÓWI LEGENDA?

Legenda żydowska w następujący sposób tłumaczy znikomą ilość Karaimów w Świętem Mieście. Niegdyś, przed wiekami, gdy Palestyna była pod panowaniem Turka, krnąbrni Karaimi jerozolimscy, chcąc okazać pogardę dla Talmudu i tradycji żydowskiej, zakopali u progu świątyni swojej jedno z dzieł wielkiego Majmonidesa. Za owych czasów była jeszcze ścisła łączność między „rabanitami“ a „Synami Pisma“; Żydzi i Karaimi często naradzali się we wspólnych sprawach. Zdarzyło się otóż — głosi legenda — że Chacham-baszi, duchowy zwierzchnik Żydów, wybrał się pewnego razu do karaimskiej świątyni w Jerozolimie, by omówić wspólną jakąś sprawę. Mijając próg świątyni, Chacham-baszi nieświadomie popełnił zniewagę świętej księgi Majmonidesa, zagrzebanej u

progu: zdeptał ją stopami swemi. Spotkała go za to kara, i zemdlony padł na ziemię. Teraz rzecz się wydała. Wyszło na jaw, że pod progiem świątyni pogrzebany jest — o zgrozo! — wielki Majmonides!

Chacham-baszi rozgniewał się srodze na Karaimów. Rzucił na nich klątwę, iż nigdy w Jerozolimie liczba ich dorosłych mężczyzn nie dosięgnie „minjanu“, dziesiątki, potrzebnej do wspólnego odprawiania modłów. Musieli Karaimi ustanowić przepis, że **trzech** wystarczy do służby bożej, i przepis ten wszędzie już dziś obowiązuje...

LITERATURA — Z JEDNYM JEDYNYM TOMIKIEM POEZYJ.

Ten minjaturowy naród miał jednak swoją wielką literaturę — do czasu, gdy nie zrywał ostatnich więzów łączących go z żydostwem. Hebrajska literatura Karaimów — najlepszym jej znawcą był zmarły przed laty dziesięciu uczony i kaznodzieja synagogi warszawskiej Dr. S. A. Poznański — wykazuje szereg dzieł pierwszorzędnych. W okresie Haskali szli ręka w rękę nasi szerzyciele „oświaty“ i karaimscy. W żywym i serdecznym kontakcie pozostawali hebrajscy szermierze ruchu oświatowego w Galicji z takim naprzykład zacnym i szlachetnym chazanem gminy karaimskiej w **Haliczu Abrahamem Leonowiczem** (1802—1851), wcale utalentowanym poetą hebrajskim. Następcy Leonowicza, syn jego Józef Leonowicz oraz Józef Mordkowicz, nawiązywali do jego chlubnych tradycyj, chcąc za pośrednictwem haskalistów, chłodno wobec Talmudu usposobionych, doprowadzić do porozumienia, do zbliżenia z „rabanitami“.

W roku 1871 zjawia się w Haliczu, triumfalnie witany, sam „wielki“ Firkowicz Abraham, „Schliemann karaimski“ i szalbierz-archeolog w jednej osobie. On to, zdaje się, wybił ostatecznie z głowy Karaimom halickim wszelkie myśli o pojednaniu. Mosty zostały zerwane...

Pod koniec wieku XIX rozpoczyna się zanik he-

RACHELA FAJGENBERG

Małżeństwo na dwa lata

(5)

Przekład autoryzowany RAFAELA PALEWSKIEGO.

V.

Droga!

Ukłony z Szomronu. Usłuchałem Cię i pojechałem zobaczyć co się dzieje w naszym zakątku. I nie żałuję. Nie poznałabyś naszego kawałka ziemi. Oba drzewka bananowe, któreśmy zasadzili pode drzwiami, wyrosły. Liście mają trzy łokcie długości i chronią od słońca, jak parasol.

Z ogrodu miałabyś też wiele pociechy. Czerwone pomidory nęcą oko, a kalafiory nasze słyną w całej Hajfie. Pokazuje się je amerykańskim turystom do podziwiania. Żydowskie i arabskie gospodynie zatrzymują się przy wystawie spółdzielni i nie mogą się nadziwować ogromnym zielonobiałym główkom kalafiorów, któreśmy wyhodowali tu obok naszej izdebki.

Wewnątrz szałasu wilgotno. Ściany wilgną, lecz dokoła tchnie soczystą świeżością ogrodów zychrońskich i kwietników benjamińskich. Pstrokata zieloność zdobi góry i doliny, z dachu zaś nad naszą izdebką widać, jak zwykle, błękitne morza hen daleko pod niebiosami. Pamiętasz, jak często wdrapywaliśmy się na dach, aby z wysokości popatrzeć na nasz bezkres wszystkich siedmiu mórz, gdzie Żydzi są rozsiani. Teraz jednak niema tu takich amatorów na podobne romantyczne eskapady, gdyż wszyscy są bardzo zajęci przy robotach w polu i ogrodzie. Nawet nasz nieodłączny czteronogi stróż Semach nie może podołać swym podwójnym obowiązkom — pilnować domu i towarzyszyć Dowowi w góry pasać kozy. Kóz też trochę się powiększyło. Przybyło jeszcze trochę małych, a te, któreśmy zostawili małemi, już podrosły. Lecz nasz pastuch, nieborak, cherlał. Dawidowi znów się powtórzyła febra, której się niegdyś nabawił się Chederze bezpośrednio po swem przybyciu tam. A wszak Dow jest wątłym chłopcem. Zapewne wiesz, że przez całe życie był spieszczonym jedynakiem u bogatych rodziców. Po ciastkach i struclach, których mu matka napiekła na drogę, starał się tam w Chederze jeść ogórki i natychmiast popijać zimną wodę. Pamiętasz chełpił się tem.

Teraz ucichł. Już nie jest tym samym dawnym pięknym i hożym chłopcem. Zupełnie się zmienił. Zapadłe policzki płoną mu gorączką i naraz, gdy dreszcze zaczną nim miotać, musi Cypora otulać go wszystkiemi poduszkami i paltami, znajdującemi się w domu, a samej nie wolno jej odstąpić od niego. Inaczej nie może się uspokoić. Później, gdy mu lepiej, uśmiecha się jak dzieciak, który zawinił i prosi Cyporę, aby nie miała doń żalu za to, że w przystępie dreszczy febrycznych krzyczy na nią. Lecz ona, Cypora, już się śmieje wtedy swym dźwięcznym śmiechem i ściąga go z łóżka, aby z nią tańczył.

Tak, moja droga, należy przyznać, że Stwórcy opłaciło się stworzyć tę cząstkę kobiecości na świecie. Jest to najwspanialsze dzieło Jego. Kiedy spoglądasz na Cyporę przy Dowie: oddana i cierpliwa matka, serdeczna siostra, kochająca żona, poświęcająca się dla ukochanego i kochana powolna córeczka, czuwająca nad łożem boleści swego ojca. Wszystko u niej takie proste i naturalne, jakby do tego tylko była stworzona, jakby przeznaczeniem jej życia było ratowanie biednego Dowa z choroby febrycznej.

Towa powiada, że oboje stanowią zakochaną parę i gdyby Dow nie zachorował, toby się niezadługo pobrali. Teraz oczywiście, daleko im do tego Ona wszakże nie opuści go i oto ta zwykła dziewczyna złoży jeszcze swemu choremu towarzyszowi, dowód niezwykłego bohaterstwa.

Nie, droga, nie jest tak, jak twierdzisz. Nie współczesne pokolenie jest takie, lecz my sami z naszą przemądrzałą inteligencją zaprawiamy goryczą w sobie to dobre, co w nas jest. Bezpośredni i prości ludzie potrafią jeszcze kochać. A może opłaca się wyzbyć tej odrobiny wyrafinowanej grzeczności, która tak wysubtelniła nasze zdrowe zmysły ludzkie i stać się prostymi jak

brajskiej literatury karaimskiej. Zjawiają się dzieła religijne — (po karaimsku. Jak u kolebki każdej literatury — m. in. także polskiej — pierwsze utwory literackie, to przedewszystkiem przekłady biblji. Dotąd bywały tylko rękopiśmienne tłumaczenia, teraz Zacharia, Mickiewicz i Elihu, Rojecki (zwróćcie uwagę na śliczne imiona biblijne!) wydają w Wilnie, w latach osmdziesiątych, pierwszy drukowany przekład Księgi Stworzenia, tłoczony oczywiście czcionkami hebrajskiemi. Baszłyhynda jaratyłmabnyn jaratty Tieńri oł kioklarni da oł jerni — brzmi początek Księgi Bereszit po karaimsku.

Mało co pojawia się w druku. Przeważna część piśmiennictwa karaimskiego chowa się w rękopisach. Na palcach jednej ręki wyliczyć można druki: przekład karaimski Hagady pesachowej, zbiór modlitw karaimskich na Sądny Dzień („Rane Falet“) i kilka jeszcze pozycyj. Wszystko to literatura religijna; muza świecka milczy.

Nareszcie — prawdziwy poeta! Jest nim wspomniany już w jednym z poprzednich artykułów S. A. Kobecki, wyższy oficer armji carskiej, z Trok rodem. On to jest autorem pierwszego i jedynego dotąd zbiorku świeckich poezyj karaimskich. Tomik ten pojawił się w druku w Kijowie w roku 1904. Zatytułowany jest „Irłar“ — „Pieśni“. Lecz cóż — to? Czcionki już nie hebrajskie, a rosyjskie. Hebrajszczyzna wychodzi z mody, choć sprawiedliwość każe przyznać, że znaki alfabetu hebrajskiego najzupełniej nie nadawały się do wyrażenia skomplikowanego systemu dźwięków mowy karaimskiej, tak jak nie nadawałaby się do — polszczyzny.

Kobecki ma talent. Poza obowiązkowemi panegirykami na cześć rodziny carskiej — niedarmo przecie jest pułkownikiem rosyjskim — zbiorek „Irłar“ wypełniają barwne scenki życia w umiłowanem mieście rodzinnem, Trokach. Prawdziwy to skarb dla badacza folkloru karaimskiego. Są tu ballady, sielanki, humoreski. Jest nawet — miłość.

Młodsza generacja literacka, to przedewszystkiem dobry nasz znajomy, chazan trocki ribbi Szemaja Firkowicz, o którego działalności pisarskiej mieliśmy już sposobność mówić. Firkowicz tłumaczy i samodzielnie pisze poezje, utwory prozą, komedyjki dla młodzieży szkolnej. W tych ostatnich zwłaszcza, bezpretensjonalnych utworach, odzwierciedla się barwnie i wiernie życie gminy trockiej. W jednej komedyjce maluje autor konflikt „starych“ i „młodych“, sam stając wyraźnie po stronie młodzieży. Gdzieindziej dotyka najboleśniejszej dziedziny życia karaimskiego — niechęci młodzieńców do małżeństwa. Autor zwala całą winę na nieszczęsne, wścibskie i gadatliwe swatki, z których najniemiłosierniej szydzi.

„Młody“ ruch literacki ogniskuje się dziś dokoła „Myśli Karaimskiej“, wydawanej w języku polskim i karaimskim, — kontynuacji dawnej „Karaimskiej Żizni“, redagowanej po rosyjsku. Jest też — w teorji przynajmniej — organ karaimski w języku karaimskim. Mamy na myśli „Karai-Awazy“ (Głos Karaima) wychodzący w Łucku pod redakcją ruchliwego Aleksandra Mordkowicza. Zdaje się, że ukazały się dotychczas dwa albo trzy numery. Czcionki już wszędzie — łacińskie. Na łamach „Karai-Awazy“ pojawił się śliczny przekład „Sonetów Krymskich“ Mickiewicza, pióra młodego uczonego karaimskiego dra Ananjasza Zajączkowskiego. Dawniej poeta karaimski z upodobaniem tłumaczył Lermontowa i Puszkina, dziś przekłada Mickiewicza i Słowackiego. Ewolucja całkowicie uzasadniona i zrozumiała.

GDZIE DOBRZE, TAM OJCZYZNA...

O Karaimach polskich da się wogóle powiedzieć, że doskonale przeszli ewolucję — od „**błagonadiożnosti**“ i gorącego patrjotyzmu rosyjskiego — mamy na myśli Karaimów w b. zaborze carskim — do stałego podkreślenia swej wierno-poddańczej lojalności i państwa polskiego, z chwilą gdy Troki, Wilno i Łuck znalazły się w granicach Polski odrodzonej. Nie czynimy im z tego tytułu zarzutu, stwierdzamy tylko fakt. W obu wypadkach Karaimi doskonale wyszli na swoim oportuniźmie politycznym, korzystali bowiem z pełni praw i przywilejów w czasach rządów carskich, zarówno jak i dziś jeszcze korzystają.

Dziś państwo polskie nietylko łoży na utrzymanie gmin wyznaniowych i duchowieństwa karaimskiego, nietylko hojną ręką przyczynia się do wykończenia budowy kienesy wileńskiej czy odbudowy halickiej kienesy, ale też tę najmniejszą ze swych mniejszości traktuje lepiej może, niż nawet samą rdzenną większość.

Karaim nietylko nie zna ograniczeń w studjach wyższych, ale też z otwartemi rękoma przyjmowany bywa do administracji państwowej. Może się nazywać Aronowicz, Samuelowicz, czy nawet — Szulimowicz. W jednym z numerów „Myśli Karaimskiej“ znajdujemy zestawienie urzędników-Karaimów, zatrudnionych w służbie państwowej: przeszło 30 nazwisk. Spotkamy tu i wysokiego dygnitarza w Najwyższej Izbie Kontroli, i wysokiego urzędnika wojewódzkiego, kilku sędziów, skarbowców, pocztowców itd. Panna Michajłowiczówna Anna pracuje nawet w komendzie policji w Wilnie.

Czyż trzeba dodawać, że podczas ostatnich wyborów Karaimi jak jeden mąż głosowali i agitowali za „jedynką“? Chyba zbyteczne. To się samo przez się rozumie: **ubi B. B. — ibi patria!**

DR. D. LAZER.

UŚMIECHNIJ SIĘ

MYŚLI.

Dobrze byłoby, aby nasi dygnitarze zwracali nagół większą uwagę na **Danzig**, niż na **dancing...**

NOWE ŹRÓDŁO ZYSKU.

Podobno na wsiach małopolskich ma być wprowadzona nowa opłata na rzecz gmin.

— Jaka?

— Za przejazd przez bramy tryumfalne.

CIĘŻKIE WARUNKI.

— Wiceministrowi Kocowi udało się uzyskać w Paryżu pożyczkę.

— Tak, to doskonale.

— Ale na bardzo trudnych warunkach, musiał dać w zastaw swój zegarek. („Wróble“).

Rekordziści świata w karykaturze



Na zdjęciu widzimy świetne karykatury lekkoatletów amerykańskich, którzy w przededniu Olimpjady pobili trzy rekordy światowe. Na górze, Bil Graber, który w skoku o tyczce osiągnął fantastyczną wprost wysokość 3.38 m. Na dole od lewej, świetny biegacz Carr, pobił rekord światowy w biegu na 400 m., osiągając 46.9. Obok miotacz John Anderson, który wynikiem 50,43 m. ustanowił rekord światowy w rzucie dyskiem.

DZISIEJSZE KOBIETY.

Matka wraca o 2-giej w nocy do domu i widzi córkę, czytającą książkę na otomanie.

Dziecko, mogłaś się przecież położyć. Wiesz, że klucz noszę stale przy sobie — —

— No tak ,ale ktoś musi na babcię czekać, ona klucza nie zabrała...

Cypora. Lecz, ponoć, to tak trudno, jak starej czytelniczce z gór — stać się wieśniaczką. Po trzydziestu pięciu latach nędzy we wsi czyta i deklamuje jeszcze rosyjską i niemiecką literaturę.

Jesteśmy, znaczy się, zgubieni na wieki. Już niema ratunku dla takich mądrych i przemądrzałych jak ja i Ty. Wiecznie będziemy czuwać nad samymi sobą i wyszydzać naszą odrobinę szczęścia, do którego każdy człowiek ma prawo w życiu.

Ciężki to los, kochana. Trudno cierpieć od siebie samego, może jednak jest jaka rada na to?

Byłem wczoraj w kolonji i przypadkiem zapoznałem się tam z starym prozelitą. Jest to olbrzymi kacap. jak dąb, o niebieskich oczach i żółtawo-białej brodzie. Przytem odznacza się umiejętnością szycia obuwia. Zarazem nie znosi gorzały. gdyż tak go przyzwyczajono w jego mołokońskiej wsi Kaukazu północnego. Przechwalał się przedemną, że swych trzech synów wychował już w duchu żydowskim. Są już, zapewnia, prawdziwymi Żydami. Potrafią wygłaszać składne mowy po hebrajsku i nie chcą się modlić. Wszak to nowina. Żydowi bez modlitwy nie powiedzie się. Trzeba się nawrócić, dlatego że, bez modlitwy jest to takie samo pogaństwo. Nie! Nie chcę obciążyć swego sumienia tą heretycką powszednią hebrajszczyzną. Mądrość prozelity. Jak sądzisz, moja kochana, czy możemy ja i Ty nawrócić się?

Tak, jest mi cokolwiek smutno, jakkolwiek brać zaprzęgła mię bardzo zręcznie do pracy. Dozoruję teraz całego gospodarstwa. Muszę mieć na oku kury, karmić je i czyścić kurniki. Cyporze pomagam w wypieku chleba i co rano wyprawiam mleko z kolonji. Jutro zaś pójdę z Dowem w góry pasać kozy, gdyż w ostatnich dniach febra nie ustępuje u niego. Należy więc obejrzeć się za innym pastuchem, a do chwili powrotów Chananji z Jerozolimy przypada mi w udziale towarzyszyć choremu Dowowi ze stadem.

Niezawodnie ukarzesz mię za dzisiejszy list, zanadto bowiem rozwodziłem się nad sprawami miłosnemi, godzę się jednak ze swym losem. Wszak karać będziesz z wyrozumiałością, gdyż dziewczę Twe będzie mię broniło przed Tobą. Przecież stale trzyma moją stronę. Serdecznie ją pozdrawiam.

Chermonie zaś chciej zakomunikować, że byłem na poczcie w Kolonji i zawiadowca bardzo mną się ucieszył. Gdyby nie pamiętała kto to jest, mógłbym jej przypomnieć, że to jej były nauczyciel z Rosz-Pina. Ten i teraz ma jeszcze niekorzystne mniemanie o kobietach europejskich, wszystkie są lekkomyślne i przewrotne. Niemniej jednak zamierza wkrótce otrzymać kilkutygodniowy urlop i pojechać do Egiptu w odwiedziny do swej dawnej uczenicy.

A Hajman staje się człowiekiem. Pisałem Ci już przecie, że jest mistrzem od bawienia pań. Chce, znaczy się, jechać do Tel-Awiwu, aby otworzyć tam biuro adwokackie? Ślicznie, ślicznie. Za adwokatami oczy tam sobie wypatrują. Czy do mnie także przyjdzie z wizytą? Dziękuję, dziękuję.

Ciebie wszakże to nie dotyczy. Możesz go fetować co wieczór herbatką i przejechać się z nim do Kairu. Czy Chermona też pojedzie, czy też zostanie pilnować domu.

Całuję dziewczę Twe, a Tobie, przyjaciółce mojej, jedynie ukłony. Czasami jesteś dla mnie zbyt szorstka. O, Litwo, Litwo, twe córy są takie wykształcone i mądre.

Twój *Galileusz.*

(C. d. n.)

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Dwie katastrofy samolotowe

Pod Kaliszem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy lecący z Poznania do Bielska wskutek defektu w motorze zmuszony był lądować. W czasie lądowania samolot wywrócił się, grzebiąc pod sobą pilota por. Ramczuka z 3 p. lotniczego w Poznaniu oraz starszego sierżanta Staneckiego. Obaj zostali ciężko ranni.

* * *

We Lwowie wydarzyła się onegdaj katastrofa lotnicza, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Około godziny 4 nad ranem z lotniska w Skniłowie wystartowali na samolocie wojskowym 6 pułku lotniczego, obserwator porucznik Alfred Steininger i kapral Wiktor Fuchs. Podczas odbywania lotu ćwiczebnego, w chwili, gdy samolot znajdował się nad fabryką papy obok 3 dworca towarowego Lwów—Kleparów, motor przestał nagle działać i samolot począł gwałtownie spadać na ziemię. Zanim znajdujący się w nim wojskowi zdołali zorjentować się w sytuacji, samolot runął na ziemię i roztrzaskał się w kawałki. Równocześnie wskutek upadku pękł zbiornik benzyny i momentalnie samolot stanął w płomieniach.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności samolot spadając uderzył naprzód prawem skrzydłem o ziemię, wskutek czego znajdujący się w kabinie porucznik i kapral mogli w ostatniej chwili wyskoczyć z zagrożonego samolotu, unikając cudem śmierci. Oni też pierwsi rzucili się na ratunek płonącego samolotu i przy pomocy nadbiegłych osób zdołali ogień ugasić.

W związku z tym wypadkiem prowadzone są dochodzenia przez dowództwo 6 pułku lotniczego oraz przez żandarmerję wojskową.

Tragiczne wypadki zatrucia

Grupa dzieci z półkolonji letnich w Warszawie na Pradze, udała się do lasu na jagody. Kilkoro dzieci, nie odróżniając jagód prawdziwych od „wilczych“, spożywało jagody „wilcze“. Czworo dzieci dostało silnych boleści żołądka. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło je w stanie nieprzytomnym do szpitala. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, do godz. 2-giej w nocy dzieci nie odzyskały przytomności. **Jest słaba nadzieja utrzymania ich przy życiu. Policja wdrożyła dochodzenia w kierunku niedostatecznej opieki nad dziećmi.**

Z Margonia (w wojew. Poznańskiem) donoszą, że zachorowało tam z objawami zatrucia około 200 osób z miasta i okolicy **po spożyciu wędliny.**

Chłopi bojkotują miasteczko Jadów

W Jadowie pod Warszawą, gdzie przed tygodniem doszło do słynnych krwawych zajść na jarmarku, sytuacja w dalszym ciągu jest nie wyjaśniona.

Powiatowy związek rolników zwrócił się do starosty o obniżenie nadmiernych opłat targowych, ale starosta odmówił, wobec czego chłopi z trzech powiatów sąsiadujących z miasteczkiem postanowili zbojkotować je i onegdaj na targu panowała kompletna pustka. Po targowisku uwijali się tylko przygnębieni miejscowi kupcy, oraz liczne patrole policji, którą specjalnie zmobilizowano.

Piorun uderzył w oddział żołnierzy

Podczas burzy, szalejącej nad Kaliszem, zaskoczony przez ulewę oddział żołnierzy zdążał szybkim marszem do wsi Kościelna. W pewnej chwili w oddział uderzył piorun, zabijając jednego z żołnierzy. Dwóch innych ciężko poranionych odwieziono do szpitala.

Konie stratowały dziewięciu żołnierzy

Na cytadeli uwylotu ul. Łazarza wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą kilka ofiar. W chwili gdy z koszar wymaszerował oddział żołnierzy z 19 pułku piechoty, konie ciągnące jeden z wozów taborowych nagle spłoszyły się i wpadły między szeregi wojska.

Zanim żołnierze zdołali się usunąć, kilku z nich dostało się pod kopyta końskie. W efekcie 9-ciu szeregowych odniosło szereg ran, a czterech z nich w stanie b. ciężkim musiano odwieźć do szpitala wojskowego.

Dyrektor banku z nędzy popełnił samobójstwo

W Łodzi w mieszkaniu przy ul. Zachodniej 64, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru 68-letni Izydor Zand, b. dyrektor Banku dla Handlu i Przemysłu w Łodzi. Bankowi temu przed rokiem ogłoszono upadłość, wobec czego dyrektor Zand stracił posadę i znalazł się w skrajnej nędzy. **W tych dniach miano go eksmitować z mieszkania. Należy zaznaczyć, że wicedyrekter tegoż banku, Celicki przed kilkoma miesiącami również z powodu nędzy wstąpił do domu starców magistratu m. Łodzi.**

Ukąszona przez żmiję

Onegdaj przywieziono do szpitala w Warszawie na Pradze 20-letnią Genowefę Kacprzakówną robotnicę (wieś Ossów, pow. warszawski), która zbierając w lesie jagody, została ukąszona przez żmiję w prawą nogę. Ponieważ w szpitalu tym nie było surowicy przeciwwężowej, chorą przewieziono do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz dokonał odpowiedniego zabiegu.

Przemyt wartości ćwierć miljona złotych oraz 800 przemytników

W okresie sprawozdawczym Śląska Straż graniczna przytrzymała ok. 800 osób z przemytem wartości około 230.000 zł. Przytrzymany towar dzieli się jak następuje: tytoniu około 50 kg., innych wyrobów z tytoniu również 50 kg. sacharyny około 100 kg., około 500 kg. spirytusu denaturowanego, owoców południowych i innych artykułów około 3.500 kg., konfekcji i galanterji około 400 kg., wyrobów metalowych ok. 1.000 kg. i innych różnego rodzaju towarów o wadze ok. 300 kg., pozatem udowodniono przemyt wartości 150.000 zł.

Tajemnicza kradzież w Banku Polskim w Katowicach

W ub. wtorek główny kasjer Banku Polskiego w Katowicach, przeglądając skarbiec, zauważył brak 10 worków pieniędzy, z których każdy ważył 7,5 kg. w każdym znajdowało się 1.000 sztuk zupełnie nowych jednozłotówek. Razem zginęło w tajemniczy sposób 10.000 zł. Wszczęte natychmiast dochodzenia nie dały jednak żadnego rezultatu.

We wtorek Bank Polski dokonywał szeregu większych wypłat w bilonie. Podejrzywano więc że prawdopodobnie przy wypłacie popełniono omyłkę. Dochodzenia i w tym kierunku nie dały żadnego rezultatu.

Czy pieniądze zaginęły dopiero we wtorek, czy wcześniej, nie dało się z całą pewnością stwierdzić. W skarbcu B. P. znajduje się kilkanaście cetnarów bilonu. Worki z pieniędzmi liczy się na setki i tysiące. Brak więc 10 zaledwie worków nie mógł być tak łatwo zauważony. Krążą pogłoski, że policja prowadzi dochodzenia, czy sprawa zaginięcia pieniędzy **nie wiąże się w jakikolwiekbądź sposób z samobójstwem, popełnionem przed kilku dniami przez jednego z młodszych kasjerów Banku Polskiego w Katowicach.**

Rozmaitości ze świata

Ślub córki MacDonalda

Miss Joan MacDonald, przednajstarsza 23-letnia córka premjera angielskiego, poślubi w jesieni br. dra Allastaira Mackinsona. Dr. Mackinson jest lekarzem praktykującym obecnie w Stawfordshire; liczy lat 24, jest więc zaledwie o rok starszy od narzeczonej. Również panna Joan MacDonald jest absolwentką wydziału medycznego w Edynburgu. Ślub odbędzie się w ostatnim tygodniu września, prawdopodobnie w Londynie; jako miejsce ślubu wchodzi jednak w grę również Szkocja. Panna Joan MacDonald nie zdecydowała się jeszcze, gdzie spędzi miodowe tygodnie i gdzie się osiedli. Miejsce zamieszkania zależeć będzie od odpowiedniej posady męża, któremu pani Joan zamierza pomagać w praktyce. — Córka premjera angielskiego poznała narzeczonego przed czterema laty w szpitalu w Edynburgu, gdzie oboje odwiedzali chorych na oddziale chirurgicznym. Oficjalnie zaręczyła się panna MacDonald z drem Mackinsonem we wrześniu 1930.

Tydzień lotniczy w Zurychu

W Zurychu odbywa się — jak wiadomo — od 22 bm. do 31 bm. tydzień lotniczy. Według programu ma to być nietylko pod względem ilościowym największa tego rodzaju impreza, ale też najbardziej urozmaicona i frapująca. Oprócz lotu okrężnego nad Alpami dokonanego przez 6 samolotów komunikacyjnych, lotu nadalpejskiego dokonają również samoloty wojskowe na trasie Zurych—Thun—Bellinzona—Zurych; razem 360 kilometrów. W locie tym udział weźmie podobno 17 jednopłatowców i 13 dwupłatowców szeregu państw europejskich. Przewidziane są również popisy akrobatyczne samolotów oraz międzynarodowe konkurencje lotnictwa wojskowego. Francuzi zamierzają wysłać na start pięć potężnych dwumotorowych samolotów o sile 850 HP.

Nowy „taniec-konwersacja“ w Ameryce

W Nowym Yorku popularnością cieszy się teraz nowy taniec: „Walk and Talk“, zwany również „Conversational Dance“. Jest to bowiem istotnie rodzaj tańca konwersacyjnego. Para tańczy przez chwilę, poczem przechadzają się i rozmawiają z sobą. Jeśli flirt udał się i oboje tańczący znaleźli ciekawy temat, zapominają o tańcu i rozmawiają z sobą w dalszym ciągu. W Stanach Zjednoczonych nowy taniec cieszy się dużem powodzeniem.

Kolej zwycięża autobus

Przed kilku dniami na linji Wiedeń—Semmering uruchomiono pociąg motorowy, który przestrzeń tę, wynoszącą 104 km., przebył w 81 minut, bijąc na tym trudnym terenie górzystym nietylko rekordy kolei i autobusów, ale i samochodów. Nowy ten pociąg, zbudowany w zakładach Austro-Daimler, wywoła niewątpliwie przewrót w komunikacji, zwłaszcza podmiejskiej, gdyż łączy w sobie szybkość z wygodą i niezwykle oszczędza eksploatację. Doskonałość wynalazku polega na tem, że zastosowano lekkie wagony motorowe (wagi zaledwie 6 tonn) na specjalnych czterech kołach, posiadających wewnętrzne zwykłe opony gumowe, biegnące po luźnej, zewnętrznej obręczy stalowej, toczącej się po szynach. W ten sposób wagon osiąga bez żadnych wysiłków olbrzymią szybkość, bez względu na teren. Wagon posiada motor benzynowy o sile 80 KM, a koszta eksploatacji tego pociągu są tak niskie, że przy 300 km dziennie, jeden pasażer II-giej klasy pciągu pośpiesznego pokrywa je w zupełności.

Sfery fachowe rozważają możliwość zastosowania tych wozów motorowych w Polsce dla kolejek dojazdowych i dla ruchu podmiejskiego.

BRIDŻ i SZACHY

BRIDŻ

pod redakcją Inż. Pawła Bestera

I. Kurs bridżowy

19. Lekcja

ROZGRYWKA LICYTANTA W BEZ ATU.

Odrębność gry bezatutowej wymaga siłą faktu stosowania innych zasad w rozgrywce, niż w grze kolorowej. Z poprzednich lekcji już wiemy, że w bez atu renons w jakimś kolorze, wzgl. singiel lub krótki kolor, wogóle tworzą szanse dla gry szkodliwe. Korzystny jest natomiast każdy długi kolor odpowiednio obsadzony silnemi figurami, nie może to jednak odbywać się kosztem innych kolorów. Jeżeli bowiem jeden z kolorów jest zbyt długi, muszą inne kolory być odpowiednio krótsze, więc tego rodzaju sytuacja, może bez atu tylko wtedy być korzystną, jeżeli pozostałe krótkie kolory mają silne pokrycie w czołowych figurach.

1) Po dojściu do lewy musi licytant obliczyć zupełnie dokładnie, które lewy są dla niego całkiem pewne, a ile lew musi oddać przeciwnikom. Jeżeli obliczona ilość pewnych lew nie wystarczy do spełnienia kontraktu, powinien przeprowadzić rozgrywkę w ten sposób, by wyzyskać wszelkie w danym rozkładzie zastosować się dające kombinacje.

2) Jeżeli w jakimś kolorze ma tylko asa i młódki, pozatem bez innych figur, nie powinien wchodzić odrazu asem, gdyż przez to traci pokrycie i wszystkie lewy w tym kolorze musi oddać przeciwnikom. Przez dwu lub trzykrotne impasowanie w tym kolorze, oddaje tylko dwie lub trzy lewy, natomiast As pozostaje mu na wstrzymanie ataku przeciwnika. W międzyczasie jeden z przeciwników, wyczerpuje się zupełnie w tym kolorze i nie może w razie dojścia do lewy w przyszłości być w tym kolorze szkodliwym.

3) Nie należy zgrywać z góry swych fort tak długo, jak długo jeszcze posiada się jakiś kolor **niewyrobiony**. Mając np. jakiś dłuższy kolor z Damą na czele, trzeba przedewszystkiem kolor ten wyrobić w ten sposób, by wyfortować Damę, trzeba zatem zgrywać młódki, by spadł **As i Król** u przeciwników. Ażeby zaś móc zgrać dwa lub trzy razy dany kolor, trzeba rezerwować forty innych kolorów, celem kilkakrotnego dojścia do lewy. Jeżeli się odrazu zgra posiadane **forty**, nie ma się później dojścia do lewy i pozostaje się z kolorem niewyrobionym, który przeważnie w całości musi się oddać przeciwnikom.

Przykład:

♠ A K D x
♥ x x x
♦ D W x
♣ W x x

B (Dz).
X Y
A (Lic.)

♠ W x x
♥ D W x x x
♦ A x x
♣ A K

A B grają 4 bez atu. X wychodzi młódką karo. Po dojściu do lewy **Damą karo**, należy ze stołu odegrać małe kier. Następnie należy zagrać **Asa pik** i znowu powtórzyć **małe kier**. Jeżeli u przeciwników zleci **As i Król**, pozostałe trzy kiery w ręce licytanta są **fortami**, które nietylko zdobywają trzy lewy, lecz ponadto można na nie zrzucić w dziadku te karty, które ewent. musiałoby się oddać w końcu przeciwnikom.

4) Mając silne a krótkie kolory np. **A K, A K D**, lub **A K W**, a pozatem inny długi kolor, nie należy zgrywać asów i króli lecz zachować je celem dojścia do lewy w odpowiedniej chwili. Natomiast grać należy zawsze ten kolor, którego forty chce się wyrobić. Nigdy nie należy się ogałacać z silnego, a krótkiego koloru, jeżeli dłuższy kolor nie został jeszcze wyfortowany. Nie tylko bowiem naraża się na atak przeciwnika w brakującym kolorze, lecz pozostaje się z niewyrobionym kolorem w ręce, który również musi się oddać przeciwnikom.

SZACHY

pod redakcją Henryka Klinga

ZADANIE KONKURSOWE, KAT. B. 4.

Dr. E. Palkoska, Praga.

Białe: Ke2, Hb3, Gc2 i d2, Sc5, p: b2, f3.
Czarne: Ka1, Wa2, Gg8, Sh6, p: b6, e7, f7, f5.



Mat w 3 posunięciach.

—oOo—

JAK POWSTAJE ZADANIE SZACHOWE.

(Ciąg dalszy).

Wskutek trudnej do odparcia groźby mata-duału na d6 w grach tematowych, pozostawiamy czarnemu królowi wolne pole c4. Widzimy przytem, iż posunięcie Kd5—c4 umożliwia mat Hb8—b3. Aby mat ten nie stanowił drugiej groźby, stawiamy Ga6. Pola królewskie e4 i e6 broni dostatecznie Sg5. Pozostaje jeszcze zagadnienie obrony pól d4 i c4 po matach tematowych. Wh4 rozwiązuje to zagadnienie. W osiągniętej pozycji doskonałe wrażenie sprawia wstęp Hb1—b8.

Pozostaje więc jeszcze kwestja poprawności zadania. Uzupełniamy pozycję w sposób następujący: Ka3 (umożliwia Hb3 mat), oraz Sa8, Sg3, p: a5, d2, celem uniknięcia nierozwiązalności oraz rozwiązań ubocznych.

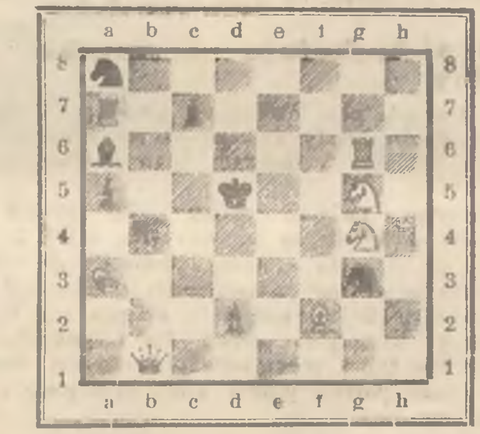
— — — — — — — — —

Gdzie są poświęcenia? I to się nazywa zadanie? — zapyta się zapewne nasz „znawca“.

To jest współczesne zadanie szachowe — możemy śmiało mu odpowiedzieć: zadanie, którego treścią jest harmonijna gra wzajemna białych i czarnych figur, dobrze powiązanych w jeden mechanizm, bez niepotrzebnych figur i banalnych, od lat zużytych efektów — poświęceń. Zadanie, to nie partja.

PRZYKŁAD.

Białe: Ka3, Hb1, Wg6 i h4, Gf2, Sg5 i g4.
Czarne: Kd5, Wa7, Ga6, Sa8 i g3, p: a5, c7, d2.



Mat w 2 posunięciach.

—o||o—

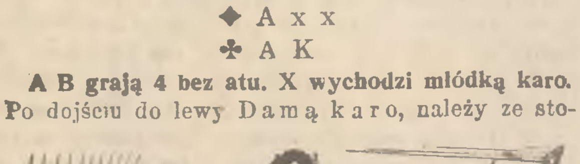
KRONIKA SZACHOWA.

HAGA. Odbył się tu mecz, złożony z ośmiu partyj między Flohrem a van den Boschem. Mecz zakończył się zwycięstwem Flohra 6:2.

ROTTERDAM. Tegoroczny mecz międzymiastowy Hag—Rotterdam wygrali gospodarze w stosunku 49 i pół:33 i pół, przy 2 partjach niedokończonych, które nie wiele wpłyną na wynik.

KOWNO. Mecz Litwa—Łotwa wygrała Łotwa w stosunku 7:5.

W małym meczu Mikenas (Litwa)—Petrow (Łotwa) zwyciężył pierwszy 2 i pół:pół.



Sobota, 23 lipca.

Kraków (312.8) 11.58: Sygnał, hejnał; 12.10: Przegląd prasy; 12.20: Gramofon; 12.40: Komunikat meteorologiczny; 12.45: Gramofon; 15: Komunikat gospodarczy; 15.10: Gramofon; 15.30: Wiadomości wojskowe i strzeleckie; 15.40: Dla dzieci: Słuchowisko „Wyprawa“ wg. W. Sieroszewskiego; 16.05: Gramofon; 16.35: Dla żeglugi; 16.40: Odczyt; 17: Koncert małej orkiestry pod dyr. K. Wiłkomirskiego, (Conradi, Bizet, Godard, Czajkowski, Grieg); 18: „Orlątko“ w pamięci Warszawy — J. Meisner; 18.20: Muzyka taneczna; 19.15: Rozmaitości, komunikaty; 19.35: Dziennik prasowy; 19.45: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — dr. Reguła; 20: Koncert Filharmonji Warsz.: dyr. St. Nowrot, L. Szczepańska (sopr.), L. Urstein (akomp.) Waldteufel, Blon, O. Strauss, Ketelbey, Lehar, Fall. — W przerwie o 21: Feljeton „Na widnokręgu“; 21.50: Dziennik prasowy; 21.55: Wiadomości bieżące; 22.05: Utwory Chopina w wyk. J. Turczyńskiego; 22.40: Wiadomości sportowe; 22.50—24: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 11.58—19.45: p. Kraków; 19.45: „Książka rolnicza“ — inż. W. Sawicki; 20—24: p. Kraków.

Katowice (408.7) 11.58—14: p. Kraków, 14 i 15: Komunikaty gospodarcze; 15.10: Muzyka; 15.30—16.20: p. Kraków; 16.20: Skrzynka pocztowa dzieci; 16.40—18: p. Kraków; 18: „Z dziejów nauki polskiej“. Obrazki z życia Akademji w 16 i 17 wieku“ — prof. dr. Wilkosz; 18.20—19.45: p. Kraków; 19.45: Feljeton sportowy; 20—24: p. Kraków.

Lwów (380.7) 11. 58—16.30: p. Kraków; 16.30: Akcja „Radjo dzieciom“; 16.40—18.20: p. Kraków; 18.20: Recital śpiewaczy A. Baczewskiego (baryt.); 18.45: Recital wiolonczel. H. Murczyńskiej; 19.15—19.45: p. Kraków; 19.45: Skrzynka programowa; 20—22.50: p. Kraków; 22.50: Koncert ork. mandol. „Hejnał“.

Sztuttgard (360.8) 10: Koncert ((Beethoven); 11: Chór; 12.20, 13.30, 14.50 i 17: Muzyka; 19: Pieśni; 20: Kabaret muzyczny; 22.45—0.30: Koncert, śpiew.

Rzym (441.2) 20.45: Opera Pietriego.

Praga (488.6) 19: Saksofon, jazz; 22: Śpiew, radjofilm, recytacje.

Wiedeń (517.2) 11.30 i 13.10: Koncerty; 16.15: Muzyka operetkowa; 19.10: Pieśni Schumanna (baryon); 20: Muzyk wesoała; 21.45: Jazz, śpiew.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 40	LIPIEC 23 SOBOTA 19 Tamuz 5692	Zachód słońca 19 m. 20

Uroczystości Herzlowskie

Jutro, w niedzielę, w rocznicę śmierci Teodora Herzla odbędą się w następujących miejscowościach akademje żałobne, na których wygłoszą uroczyste przemówienia z ramienia Centrali KKL. Kraków, następujący towarzysze:

Dębica: Prof. Dr. Dawid Neiger
Krosno: J. Fromowicz (z Jasła)
Trzebinia: Szalom Ringer
Zakopane: Dr. Szymon Feldblum
Nowy Sącz: Rabin Naftali Halpern
Szczawnica: Rabin Naftali Halpern.
Oświęcim: 23-go dr. Grünstein
Dziedzice: 25-go Hans Löw.

* * *

Zakopane! W „Morskiem Oku“ wielka uroczysta Akademja Herzlowska ze współudziałem pp. Tow. Dra Szymona Feldbluma z Krakowa i Prof. Nachmana Mifelewa. W części muzyczno- wokalnej biorą udział: pp. Alfred Schenker, Prof. Sperber, Prof. Zinkow. Niedziela **11-ta przedpołudniem.**

* * *

— **RABKA!** Jutro w niedzielę odbędzie się o godz. 10'30 rano Uroczysta Akademja ku czci Teodora Herzla. Przemówienie wygłoszą: prof. Albert Hochmann z Bielska i dr. Leopold Dreher z Krakowa. W części wokalnej p. Blanksztein z Wiednia, tenor opery i uczeń konserwatorjum krakowskiego p. Leon Reissman. Ponadto chór Gimnazjum Żydowskiego z Krakowa, deklamacje i orkiestra. Akademja odbędzie się w sali Restauracji Zdrojowej pod „Gwiazdą“.

—oOo—

Cyganie przed Sądem

Wczoraj toczyła się w sądzie krakowskim rozprawa przeciw Józefowi Kwiatkowskiemu i towarzyszom, cyganom, oskarżonym o zbrodnię kradzieży i ciężkiego uszkodzenia ciała. Wymienieni zjawili się w domu Antoniego Adamczuka w Balinie k. Trzebini, gdzie skradli dwie kury. Spostrzeżeni przez właścicieli wszczęli bójkę, w czasie której zadali kilka ciężkich ran właścicielowi domu. Na wczorajszej rozprawie skazano Józefa Kwiatkowskiego na 5 lat ciężkiego więzienia. Resztę cyganów sąd uwolnił od winy i kary. Trybunałowi przewodniczył s. o. Buratowski wotowali s. o. dr. Stuhr i s. o. dr. Florek. Oskarżał prokurator dr Przytulski. bronił adwokat dr. Lewartowski.

—oOo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Kalwaryjska 27.

— **NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA WŁAŚCICIELI REALNOŚCI WIELKIEGO KRAKOWA** plac Szczepański l. 2 celem omówienia katastrofalnlnego położenia właścicieli małych domów wskutek ustaw wyjątkowych i zwiększonych ciężarów publicznych, zmiany statutu i uzupełniających wyborów do Wydziału, odbędzie się w niedzielę 24 bm. o g. 3'30 popoł. w sali Bolońskiego, Rynek gł. 31. I. p.

— **ULGI AUTOBUSOWE NA LINJI KRAKÓW SZCZAWNICA.** Polski Związek Turystyczny wprowadza na linji autobusowej Kraków—Szczawnica ulgi biletowe przez umożliwienie wykupna biletów powrotnych po cenach zniżonych. Ceny biletów są następujące: Kraków— Szczawnica— Kraków 32 zł (ulga 4 zł) Kraków— Krościenko— Kraków 30 zł (ulga 4 zł). Kraków— Czorsztyn— Kraków 26 zł (ulga 4 zł). Ważność biletów powrotnych do dnia 5 września br. włącznie. Przed użyciem biletu powrotnego należy zamawiać miejsca w przeddzień odjazdu ze Szczawnicy (Krościenka. Czorsztyna) u konduktora autobusu „Lancia“ kursującego stale na linji Kraków— Szczawnica. Bilety sprzedaje kasa dworca autobusowego w Krakowie plac św. Ducha, telefon Nr. 137-17.

— **CENY NA RYNKACH W KRAKOWIE** były w dniu wczorajszym następujące: mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr, kwaśne 20—25 gr. śmietanka 50—60 gr, śmietana kwaśna 1.20—1.60 zł. ser zwyczajny 1 kg 90—1 zł. masło deserowe 3.60—3.80 zł, kuchenne 2.80—3.20 zł. jaja świeże szt. 7—8 gr, ziemniaki nowe 1 kg. 9—10 gr, buraki ćwikłowe 10—12 gr, marchew 12—15 gr, cebula 25—30 gr, kapusta szt. 10—15 gr, pietruszka 1 kg. 20—25 gr. kalafiory szt. 10—20 gr, pomidory 1 kg. 1.50—1.60 zł, groszek łuskany 35—40 gr. włoszczyzna świeża 20—25 gr, ogórki szt. 2—4 gr, kopa 1—1.20 zł, bób 1 litr 20—25 gr, jabłka komp. 1 kg. 40—60 gr, gruszki 1 zł. morele 2.50—3 zł, wiśnie 60—1 zł. poziomki ogrodowe 1—1.30 zł, borówki 18—20 gr. maliny ogrodowe 70—80 gr, agrest 60—1 zł, porzeczki 50—60 gr kury szt. 2.50—3.50 zł, kurczęta para 2.50—4.50 zł, kaczka szt 2—3 zł, gęś 4—6 zł, karp 1 kg. 2.80—3 zł, szczupak 4.50—5 zł, świnki 4 zł, karasie 2 zł, liny 3 zł, wiślanc 1.50—2 zł, brzany 4—4.50 zł leszcze 4—4.50 zł.

— **„ŚWIĘTO MORZA“.** We wczorajszej notatce o „Święcie Morza“ wydrukowano mylnie, iż wyjazd do Gdyni w dniach od 28 do 31 bm. bez upoważnienia Ligi Morskiej kosztuje 20 proc. wartości nominalnej biletu kolejowego. miało zaś być 70 proc.

— **KOGO ARESZTOWANO W KRAKOWIE?** Wczoraj zostali przytrzymani: Bator Stanisław (lat 18) za kradzież garderoby z brzegu Wisły na szkodę różnych osób, kąpiących się: Kowalik Stanisław (lat 19) za kradzież garderoby z brzegu Wisły na szkod różnych osób, kąpiących się. Woźniczka Józef za kradzież garderoby na szkodę rodziny Wierciak z niezamkniętego mieszkania. Selikowicz Chaim (lat 21) z Miechowa i Warzecha Jan (lat 21) z Tarnowa jako współsprawcy kradzieży z włamaniem do sklepu Rychtera, kupca Krakowska 27 w nocy z 20 na 21 bm., skąd skradziono 500 zł i papierośnicę wart. 100 zł. Nad to za żebractwo 2 osoby, włóczęgostwo 4 osoby, przekrocz. zakazu powrotu do Krakowa 4 osoby, dozoru policyjnego 1 osoba.

— **KRADZIEŻE.** Wilhelmowi Sobelowi zam. Centyna 4 skradł nieznany sprawca w nocy przez otwarte okno parterowego mieszkania spodnie wart. 150 zł. Jerzy Baldinger zgłosił do policji, że w czerwcu skradziono mu z garażu klakson elektryczny wart. 250 zł.

—oOo—

— **P. LEĘ CIPORĘ KLEIN** wzywa się, by zgłosiła się w Biurze Palestyńskiem w Krakowie, Stradom 15 celem wypełnienia kwestjoarjuszy i dokumentów emigracyjnych.

Symulowałem umysłowo chorego, — przyznaję się — zabiłem!

(rg) W ucieczce przed wymiarem sprawiedliwości świat przestępców chwyta się różnych środków. Wszelkiemi sposobami przestępca stara się ujść czekającej go kary, a nawet wtedy, gdy otaczają go już grube mury więzienne, szuka jeszcze dróg, zapomocą których mógłby zmylić badającego go sędziego śledczego i uniknąć postawienia przed stołem sędziowskim.

Gdy jednak wszelkie dowody i poszlaki zacieśnily się już wokół sprawcy, gdy nie pomoże już żadne alibi, wtedy pozostaje jeszcze jedna droga: udawać umysłowo chorego. Rzadko prowadzi to do celu. Nie da się bowiem zmylić lekarzy znawców, którzy w ciągu długiej obserwacji badają stan umysłowy oskarżonego i decydują o jego odpowiedzialności.

Rzadko jednak zdarza się. aby ktoś, co tę właśnie drogę obrony obiera. zawrócił w jej połowie. Mało jest wypadków, by powiedzia: Symulowałem, obecnie przyznaję się do winy. A jednak i to się zdarza. Wczoraj mieliśmy właśnie w sądzie krakowskim podobny wypadek.

Sprawa datuje się jeszcze z kwietnia br. W nocy z 14 na 15 kwietnia była ulica Brzozowa widownią krwawej rozprawy. Doszło do awantury między kilkoma apaszami, a ich kochankami. Kilku osobników, będących w stanie pijanym, wszczęło bójkę na noże, podczas której 22-letnia Marja Michalik, prostytutka, została trzechkrotnie przebita nożem w pierś. Czynu tego dopuścił się Piotr Paździo.

Michalikównę przewieziono do szpitala, gdzie niedługo później zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Po dokonaniu krwawego czynu, sprawca zbiegł. Władze policyjne wdrożyły za nim pościg.

Ujęto go na terenie powiatu nowosądeckiego i aresztowano. Wszczęto dochodzenia, przesłuchiwano kilkakrotnie, wszystko bez rezultatu. Paździo dawał odpowiedzi niejasne, poostające ze sobą bez żadnego związku — jednem słowem — warjat. I tak ciągnęła się sprawa kilka miesięcy.

Sędzia śledczy w sądzie krakowskim dr. Zacharski, prowadzący tę sprawę, zarządził przewiezienie aresztanta do Krakowa i tutaj osobiście rozpoczął przesłuchania. Sprawca nie zmienił jednak swej metody. W dalszym ciągu dawał odpowiedzi nielogiczne.

Dopiero wczoraj, podczas przesłuchania go przez dr. Zacharskiego, Paździo zmienił nagle dotychczasową taktykę. Przyznał się z miejsca, iż dotychczas symulował umysłowo chorego. Obecnie jednak — mówił — powie całą prawdę.

A więc przyznał się, iż nocy krytycznej zabił na ul. Brzozowej Michalikównę, podał, iż przypomina sobie dokładnie przebieg zajścia i przedstawił sędziemu śledczemu szczegóły awantury.

Obecnie sprawa zostanie niebawem ukończona. Sędzia dr. Zacharski ukończy w tych dniach dochodzenia i prześle akta do prokuratury, która wygotuje akt oskarżenia.

Urzędnik — włamywaczem

(rg) W listopadzie roku ubiegłego wpłynęło do Wydziału Śledczego w Chrzanowie anonimowe doniesienie przeciw Adolfowi Sobotnickiemu, urzędnikowi fabryki lokomotyw w Chrzanowie. Autor doniesienia zarzucał Sobotnickiemu, iż przynosi do fabryki różne przedmioty wartościowe, które sprzedaje robotnikom, a które są nieznanego pochodzenia.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, iż Sobotnicki przyniósł rzeczywiście do fabryki maszynę do pisania, aparaty fotograficzne i biżuterję. W czasie rewizji znaleziono u niego w mieszkaniu jeszcze jedną maszynę do pisania marki „Underwood“. Przesłuchany przez policję zeznał, iż rzeczy te kupił od niejakiego Paska. Ponieważ Pasek znany był policji jako złodziej, występujący pod różnemi pseudonimami, aresztowano obu i wszczęto w tej sprawie dochodzenia.

Okazało się, że Sobotnicki znał się z Paskiem jeszcze z dawnych lat, że mieszkali razem w Krakowie, a gdy Sobotnicki otrzymał posadę w Chrzanowie, przyjeżdżał do Krakowa, gdzie — według aktu oskarżenia — wraz z Paskiem dopuszczali się włamań i kradzieży. Rzeczy skradzione brał następnie Sobotnicki i sprzedawał je w Chrzanowie, co dawało się tem łatwiej uskutecznić, że jako urzędnika fabrycznego, nikt go nie podejrzewał.

Towarzysz jego, występujący pod pseudonimem „Pasek“. „Rysek“. „Bodner“, nazywa się właściwie Władysław Köplinger (lat 42) i jest z zawodu maszynistą. W toku śledztwa przyznał się do zarzuconych mu czynów i wziął na siebie całą winę, chcąc ratować Sobotnickiego.

Wczoraj zasiedli obaj przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie, oskarżeni o zbrodnię kradzieży.

Wespół z nimi oskarżeni są: Józefa Katrówna (lat 28), która działała razem z nimi we wspólnem porozumieniu i Edward Gramatyka (lat 22) fotograf, który odkupił od nich skradziony aparat radjowy.

Według aktu oskarżenia Köplinger z Sobotnickim i Katrówną dopuścili się włamania do firmy Radjo-Sfinks w Krakowie przy ul. Karmelickiej. gdzie skradli większą ilośc aparatów fotograficznych wartości 6.000 zł, dalej do firmy Ika-Fotograf na ul. Prądnickiej, gdzie skradli dwie maszyny do pisania marki „Underwood“, do sklepu Leji Bochenek w Chrzanowie, skąd zabrali aparat radjowy wartości 1.000 zł i do mieszkania Gwido Szafrana w Crzanowie, które doszczętnie obrabowali, wyrządzając szkodę na 4.460 zł.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonych. Z powodu niestawienia się kilku świadków, jak również dopuszczenia kilku nowych świadków, rozprawę odroczono.

Trybunałowi przewodniczył so. Buratowski, wotowali so. dr. Stuhr i so. Pustkowski. Oskarżał prokurator dr. Przytulski. Bronili adwokaci dr. Schoenwetter, dr. Hollaender i dr. Abrahamer.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁ. DĄBROWSKIEGO

Potworny zbrodniarz skazany na śmierć w Rybniku

Rybnik. 22. 7. (K) Miasto Rybnik przeżywało dzisiaj nielada sensację. Poraz pierwszy bowiem toczyła się tutaj rozprawa sądowa w trybie doraźnym. Na ławie oskarżonych zasiadł 36-letni mieszkaniec Rydułtów. Józef Gawliczek, oskarżony o niesamowicie potworną zbrodnię. W dniu 6 bm. **Gawliczek w lesie między Czernicą a Rzuchowem spotkał 7-letnią Annę Grajczokównę. Opryszek rzucił się na dziewczynkę, usiłując ją zgwałcić. Jednakże po chwili odstąpił od swego zamiaru, powstała bowiem w jego umyśle myśl zwyrodniała i straszna: wyrwać dziewczynce serce!**

Chwycił dziecko na ręce, uniósł ją w głąb lasu i rzucił na ziemię. Obnażył ją następnie zupełnie, poczem **rękoma rozdarł podbrzusze, a potem ręką szarpiąc wnętrzności, starał się dostać do serca.**

Na rozprawie sądowej ten potworny zbrodniarz **przyznał się z całym cynizmem do zbrodni, opisując szczegółowo jej przebieg. Dreszcze zgrozy przebiegł po sali sądowej, kiedy z ust zbrodniarza padały słow. opisujące przebieg tego potwornego morderstwa.**

Zbrodniarz tłumaczył się, że **do popełnienia ohydnego czynu popchnęły go artykuły „Tajnego Detektywa", opisujące podobną zbrodnię**, jaka przed niedawnym czasem miała miejsce na Górnym Śląsku, **a której dokonał osławiony Ceglarek, mordując na tle seksualnem 8-letnią Pasiekównę.**

Podczas roprawy zeznawało 9 świadków, z których głównym był komisarz Niżankowski z wydziału śledczego, który przyczynił się do ujęcia zbrodniarza. Matka oskarżonego skorzystała z dobrodziejstwa ustawy i odmówiła złożenia zeznań. Po przewodzie sądowym zabrał głos prokurator Dr. Kulej, który domagał się kary śmierci. Bronił z urzędu adw. Dr. Adam.

Sąd po dłuższej naradzie skazał Gawliczka na karę śmierci przez powieszenie.

* * *

Warszawa 22. 7. (Sin) Prośba obrońcy skazanego na śmierć w Rybniku mordercy Gawliczka została przez Prezydenta Rzplitej odrzucona, wobec czego wyrok zostanie wykonany w sobotę rano.

-o-O-o-

Unieważnienie wyborów kahalnych w Sosnowcu

Sosnowiec 22. 7. (K) Wczoraj nadeszło do biura żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Sosnowcu pismo p. wojewody kieleckiego, w którem województwo unieważnia wybory do Rady gminy. Unieważnienie nastąpiło podobno z powodu różnych nadużyć wyborczych podczas oddawania głosów. Termin nowych wyborów nie został jeszcze ustalony.

Umysłowo chory Żyd zabity podczas ucieczki

Sosnowiec 22. 7. (K) Donoszą nam z Częstochowy o następującem tragicznem zajściu: We wsi Kamyk wałęsał się od dłuższego czasu umysłowo chory Żyd Icek Rajber, Onegdaj Rajber przybył przed urząd gminy, gdzie stłukł jedną szybę. Na widok wybiegającego z urzędu zastępcy sekretarza, Rajber rzucił się do ucieczki. Klucznik z rewolwerem w ręku puścił się za nim w pogoń, oddając do niego kilka strzałów. Jeden z nich był śmiertelny. Rajber, po przewiezieniu go do szpitala zmarł. Zabójca zbiegł w niewiadomym kierunku. Wypadek ten wywołał ogromne oburzenie wśród całej ludności wiejskiej.

O WALKĘ Z BEZROBOCIEM

Katowice. 22. 7. W związku z rezolujami, powziętemi na ostatniem posiedzeniu Związku Gmin Woj. Śląskiego. wojewoda Dr. Grażyński przyjął dziś delegację Związku Gmin, która przedłożyła wojewodzie rezolucje i postulaty w sprawie walki z bezrobocie n. P. wojewoda przedłożone postulaty rozpatrzył i przyrzekł ułatwić delegacji audjencję u władz centralnych.

ŚMIERĆ PRZY PRACY

Katowice. 22. 7. (K) Na kopalni Florentyna w Łagiewnikch wydarzył się znów śmiertelny wypadek. Wskutek oberwania się węgla na jednym z filarów, ugodzony został złomami węgla rębacz Franciszek Wojoczek, który poniósł śmierć na miejscu.

ODZYSKANY ŁUP

Sosnowiec. 22. . (K) Wczoraj, około godz. 3 popoł. posterunkowy Kazimierz Górny w Zagórzu natknął się na trzech podejrzanych osobników, którzy nieśli jakieś pakunki. Na widok policjanta osobnicy poczęli uciekać. Policjant oddał w kierunku uciekających 12 strzałów rewolwerowych, nie raniąc nikogo. Wkońcu udało mu się zatrzymać jednego z nich nazwiskiem Mieczysław Grot, przy którym znaleziono większą ilość biżuterji, garderoby. wytrychy oraz bagnet. Jak stwierdzono, odebrane rzeczy pochodzą z kradzieży, dokonanej ubiegłej nocy na szkodę dr. Sztuki, zam. w Sosnowcu, przy ul. Teatralnej 1. Dr. Sztuka dopiero dziś przybył z letniska zastał ogołocone mieszkanie. Gdy przybył do wydziału śledczego w celu złożenia zameldowania, zastał tam już swoją szkodę.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 22. 7. **Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.**

Zebranie giełdowe zaznaczyło w dalszym ciągu prawie zupełny brak zapotrzebowania. Chęć do pracy minimalna. Większość papierów w zupełnem zaniedbaniu. Ruch panował ospały. Do notowania papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu robiono jedynie 4 proc. Prem. Poż. dolarowa po kursie 47.50 bez zmiany przy niewielkich obrotach.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zasadniczych zmian. Zapotrzebowanie nieco silniejsze przy naogół dostatecznej ilości materjału. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.90 i pół. Czeki bankowo 8.90 do 8.92. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 31.60—31.90.

* * *

Krakowska giełda zbożowa z dnia 22. 7. 1932. Pszenica dwors. czerwona 25.50—26, biała 25—25.50, targowa stand. 25—25.25. żyto dworskie stand. 22.50—23, targowe stand. 222—2.50, owies dworski stand. 25—25.50, targowy satnd. 24.50—5, zadsezczony 21—22.50, jęczmień na krupy stand 21.50—22, mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 44—46, 45-proc. 43—44, 60-proc. 41.50—42, mąka żytnia okr. Krak. 65-proc 37.50—38, mąka żytnia okr. Poznań 37.50—38.50. razówka żytnia 31.50—32, Graham pszenny 34—34.50, otręby żytnie 10.50—11, pszenne 10—10.50. Tendencja spokojna .— dowozów brak.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 22. 7 PAT. Akcje: Bank Polski 71.50 71.75, Sole Potasowe 75, Starachowice 6.75. Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 95, 96. 5-proc. konwersyjna 36, 4-proc. dolarowa 47.50, 7-proc. stabilizacyjna 47.25, 47.75, 27.25, Listy zast. BGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Londyn 31.75, 31.91. 31.59, Nowy Jork 8.923, 8.943. 8.903, telegr. 8.928, 8.948. 8.908, Paryż 34.98, Praga 26.41. 26.47, 26.35, Szwajcarja 173.85, 174.28, 173.42, Włochy 45.55, 45.77, 45.33, Berlin pryw. 211.95.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 22. 7. 1932. pszenica 22—23, mąka pszenna 65-proc. 35 i pół do 37 i pół. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 22. 7. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.65—169.65, Budapeszt 124.295, Londyn 25.35—25.55, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.82—27,98, Praga 20.98 i pół do 21.10 i pół, Warszawa 79.31—79.79, Zurych 138.20—139, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 168.05—169.25, Angielskie 25.18—25.42, Francuskie 27.70—27.90, Włoskie 37.06—37.34, Polskie 79.15—79,75, Rumuńskie 4.24—4.28, Szwajcarskie 137.70—138.90, Czechosłowackie 20.96—21.12.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 10.80. Kolej Południowa 13.75, Kolej Północna 800, Galicja 10. Alpiny 8.10.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 22. 7. PAT. Paryż 20.13 i pół, Londyn 18.25, Nowy Jork 5.13 i trzy czw. Belgja 71.21, Włochy 26.20, Berlin 121.75, Praga 15.19, Warszawa 57.60, Bukareszt 3.05.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 21. 7. Kursy zamknięcia: Dillonowska 56.875. Stabilizacyjna 47. Dolarowa nienotowana. Śląska 35.50. Warszawska nienotowana.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

n giełdzie w Londynie Ł. 67 za 100 Ł. nom. wart. na giełdzie w Paryżu Fr. fr. 1520 za dol. 100 nom. wrat.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 22. 7. Cynk dost. natychm. 11 9/16, termin. 11 13/16, cyna natychm. 124 3/4—125, termin. 126 3/4—127. Straits 130 1/4. Banka 135. miedź natychm. 25 3/8—25 1/2, termin. 25 1/16—25 1/8. Electrolit 27 1/2—28 1/2, ołów natychm. 9 5/8, termin. 9 7/8.

Kronika stołeczna

Warszawa 22. 7. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Na posiedzeniu tem uchwalono dekrety w sprawach rolnych, jak również dekret o lichwie pieniężnej. Pozatem ostatecznie postanowiono przenieść dyrekcję kolejową z Gdańska do Torunia.

Warszawa. 22. 7. (Sin) P.A.P. podaje pogłoskę, iż rząd zamierza wprowadzić ulgi celne na cały szereg rozmaitych artykułów poza papierem.

Warszawa. 22. 7. (Sin) Dziś rano popełnił samobójstwo przez rzucenie się z czwartego piętra Leib Warszawski. b. właściciel ongiś dobrze prosperującego domu handlowego, a ostatnio przemysłowiec. Na skutek kryzysu został on kompletnie zrujnowany. Samobójca poniósł śmierć na miejscu.

Warszawa. 22. 7. (Sin) W gmachu sztabu głównego na placu marsz. Piłsudskiego miała dziś miejsce katastrofa budowlana. 9 robotników zostało rannych.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 22. 7. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na sobotę 23 bm.: Wyżyna małopolska. Śląsk. Podhale. Tatry i Małopolska wschodnia: Zachmurzenie zmienne ze skłonnościami do burz i przelotnych opadów. Dość ciepło. Najpierw słabe wiatry południowe potem umiarkowane zachodnie i północno-zachodnie

Sesja A. C.

W rozpoczynającej się dnia 28 bm. w Londynie sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Organizacji Sjonistycznej wezmą udział z ramienia ogólno- sjonistycznej organizacji w Polsce tow. Grünbaum, dr. Ign. Schwarzbart i dr. Schmorak.

Pos. dr. Thon, z powodu niedyspozycji, nie weźmie udziału w obradach A. C.

—oOo—

Niezwykła katastrofa w Monachjum

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 22. 7. (Sch) W Monachjum urwała się dziś przyczepka od samochodu towarowego w chwili, gdy samochód wyjeżdżał w górę spadzistej ulicy. Przyczepka potoczyła się w dół, wpadając najpierw na rowerzystę wiozącego na rowerze dziecko, miażdżąc obydwoje na śmierć, poczem wpadła na chodnik, gdzie 2 osoby zabiła, a szereg poraniła, w tem dwie ciężko.

Masowe zatrucie w Waszyngtonie

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Nowy Jork 22. 7. (R) W Waszyngtonie zachorowało 300 turystów po spożyciu mięsa w pewnej restauracji. Przeszło 200 przewieziono do szpitala z objawami ciężkiego zatrucia a resztę pozostawiono pod opieką domową. Wielu z ciężko chorych walczy ze śmiercią.

W Berlinie proklamowano stan wyjątkowy



Na murach Berlina pojawiły się afisze z zawiadomieniem o wprowadzeniu stanu wyjątkowego. Rozporządzenie podpisali: prezydent Rzeszy Hindenburg, kanclerz v. Papen, minister spraw wewnętrznych v. Gayl i minister Reichswehry v. Schleicher.

B. komendant policji berlińskiej i przywódcy Reichsbanneru staną przed trybunałem doraźnym

Berlin, 22. 7. PAT. O aresztowanym komendancie policji berlińskiej Heimannsbergu, majorze Enke iprzywódcy Reichsbanneru Karlbergu brak wszelkich bliższych wiadomości. Według komunikatu Biura Conti **czynniki rządowe nie zamierzają narazie ogłaszać żadnych wyjaśnień w tej sprawie.** Prasa nacjonalistyczna wymienia jako powód aresztowania komendanta Heimannsberga to, iż dążyć on miał za pośrednictwem majora Enkego, członka partji radykalno-demokratycznej, do wpłynięcia na członków policji, będących zwolennikami socjal-demokratów Reichsbanneru, aby wystąpili przeciwko jego usunięciu z urzędu. Major Enke zredagować miał ulotkę, nawołującą rzekomo ludność do wystąpień ulicznych. Karlberg, który z zawodu jest aktorem, służyć miał za łącznika przy kierownictwie „żelaznego frontu“. W czasie przeprowadzenia rewizji miano znaleźć u majora Enkego listy, obciążające bardzo ciężko wszystkich 3 aresztowanych. Prasa donosi dalej, że na polecenie wojskowego komendanta na Berlin i Brandenburgję gen. Rundstedt, który wydał rozkaz aresztowania, zbierze się prawdopodobnie **sąd, który w trybie doraźnym rozpatrzy sprawę Heimannsberga i towarzyszy zgodnie z postanowieniami ostatniego dekretu prezydenta, przewidującemi wydanie wyroku w ciągu 24 godzin. Dochodzenia w tej sprawie w ciągu dnia dzisiejszego otoczone są najściślejszą tajemnicą.**

Berlin, 22. 7. (Sch) Dowódca wojskowy Berlina i Brandenburgji generał Rundstedt wystosował do prezydenta policji rozkaz cofnięcia wszelkich urlopów dla policji, a urlopowanych polecił odwołać.

Jeszcze jeden protest przeciw naruszeniu konstytucji przez rząd Rzeszy

Berlin, 22. 7. (Sch) W Reichstagu zebrała się dziś komisja, czuwająca nad uprawnieniami reprezentantów narodu, celem zajęcia stanowiska wobec ostatniego kroku rządu Rzeszy w Prusiech. **Z wyjątkiem posłów narodowo-socjalistycznych, niemieckonarodowych i niemieckiej partji ludowej wszyscy inni posłowie zajęli stanowisko, że pociągnięcie rządu Rzeszy nie jest zgodne z postanowieniami konstytucji i postawili szereg wniosków, domagających się zniesienia dekretów w sprawie mianowania komisarza Rzeszy dla Prus, dekretu w sprawie ogłoszenia w Berlinie i Brandenburgji wojskowego stanu wyjątkowego oraz poprzednich dekretów w sprawie cofnięcia zakazu mundurowego itp.**

Komisja uchwaliła wreszcie żądać, aby na obrady przybyli kanclerz v. Papen, minister spraw wewnętrznych v. Gayl i minister Reichswehry v. Schleicher. Na żądanie to odpowiedziała kancelarja Rzeszy że obecność ministrów byłaby możliwa tylko w gdyby zgłoszono najpierw porządek obr **pod warunkiem, że komisja nie będzie się zaj ła sprawami, nie należącemi do jej kompetencji.**

Demonstracje monarchistyczne w Insbrucku

Wiedeń 22. 7. PAT. Z Insbrucka donoszą, że policja tamtejsza skonfiskowała dwa dyplomy honorowe gmin tyrolskich dla Ottona Habsburga, które wystawione zostały w jednym ze sklepów w Insbrucku. Dyplomy te twierdzą, że w republice austrjackiej panują nieporządki i wzywają Ottona Habsburga, by zaprowadził porządek i uwolnił Austrjaków od ich cierpień. Wystawienie obu dyplomów wywołało demonstrację. Policja zarządziła konfiskatę obu dyplomów. Przeciw wystawcom i autorom wdrożono postępowanie karne.

Ślub arcyksiężniczki w Rzymie

Wiedeń 22. 7. PAT. „Neues Wiener Journal“ donosi z Rzymu: Wczoraj odbył się ślub arcyksiężniczki austrjackiej Marji Immakulaty, córki arcyks. Leopolda Salwatora z rotm. gwardji włoskiej Nobile Igino Neri. Arcyksiężniczka bawiła w Rzymie od r. 1925, studjując muzykę.

ZE SPORTU

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE KLUBÓW ŻYDOWSKICH

Wykorzystując pobyt czołowych żydowskich lekkoatletów na obozie w Nowym Targu, urządza Makkabi krakowska w dniu 31 bm. międzyklubowe zawody lekkoatletyczne. W zawodach zapewniony jest udział czołowych lekkoatletów Warszawy, Górnego Śląska i Krakowa. W programie będą kodkurencje pań i panów. Zawody te będą generalną próbą sił przed mistrzostwami ogólnożydowskiemi. Informacyj udziela Makkabi, Kraków, skrytka pocztowa 372.

ZDYSKWALIFIKOWANY UCZESTNIK TOUR DE FRANCE

Paryż, 22. 7. PAT. Znany niemiecki kolarz Stopel, który zajął w 11 etapie Tour de France drugie miejsce i zajmuje również drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej, został wczoraj **zdyskwalifikowany.** Przeprowadzone śledztwo wykazało, że w finale 11 etapu popychał Stoepla inny członek drużyny niemieckiej Bulla. Stoepel został wskutek tego **wykluczony z ekipy niemieckiej i przeniesiony do turystów. Bulla skazany został na zapłacenie 100 franków kary oraz na odliczenie 6 minut z czasu uzyskanego w Tour de France.**

TRIUMFY NIEMIECKICH TENNISISTÓW

Nowy Jork, 22. 7. PAT. Po dłuższej przerwie zespół Tildena wystąpił w Filadelfji. W spotkaniu z niemieckim tennisistą zawodowym Nusleinem Tilden niespodziewanie przegrał wysoko 3:6, 1:6. W grze podwójnej para amerykańska Tilden—Bruce została również pokonana przez parę niemieckich zawodowców Nusslein—Najuch 3:6, 2:6.

—o§o—

Paryż. 22. 7. PAT. Dzisiaj w pierwszym dniu meczu o puhar Davisa między Niemcami a Stanami Zjednoczonemi odbyło się spotkanie v. Cramm (Niemcy) przeciw Shields (Stany Zjednoczone) 7:5, 5:7, 6:4, 8:6.

Drugie spotkanie pomiędzy Niemcem Prennem a Amerykaninem Vinezem zakończyło się zwycięstwem tego ostatniego 6:3, 6:3, 0:6, 6:4. Po pierwszym dniu wynik meczu brzmi 1:1.

W Pikiliszkach

Augustów 22. 7. PAT. Bawiący w Pikiliszkach marsz. Piłsudski przyjął delegację 1 p. ul krechowieckich, w skład której weszli płk. dyplom. Skrzyński, dowódca brygady kawalerji w Białymstoku, płk. dypl. Strzelecki, dowódca 1 p. ul. krechowieckich oraz mjr. Litewski. Dowódca wręczył p. marszałkowi specjalny egzemplarz dziejów 1 p. uł. krechowieckich, które zostały wydane ku uczczeniu 15-lecia bitwy pod Krechowcami.

—o§o—

Hitlerowscy gdańscy znowu bulają!

Gdańsk, 22. 7. PAT. Jak podaje „Danziger Volksstimme“ zniesiony został zakaz urządzenia przez umundurowanych hitlerowców demonstracyj w Nytychu, wydany po zamordowaniu ś.p. socjalisty Grülina przez hitlerowców. W związku z tem **wzmogły się obecnie w Nytychu demonstracje i prowokacje hitlerowców, którzy zamalowali kupcom żydowskim okna i teroryzują ludność. W Nytychu panuje wskutek tych wystąpień hitlerowców wielkie oburzenie.**

Niemiecki lot transatlantycki

Berlin 22. 7. (Sch) Z wyspy Sylt wystartował dziś lotnik niemiecki Gronau na samolocie „Groenlandwal“ do lotu etapowego przez Islandję i Grenlandję do Ameryki Północnej.

Powrót z wyprawy lotniczej z centralnej Sahary

Marsylja 22. 7. PAT. Donoszą z Algieru, **że** dziś powróciła z ekspedycji wgłąb Afryki komisja lotnicza pod dowództwem płk. Weissa. Po dokonaniu reparacji aparatu, uszkodzonego w okolicach Insalah, lotnicy bez żadnych dalszych przygód wylądowali w Algierze. Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy w dziejach saharyjskich ekspedycyj wypadek dotarcia do centralnej Sahary w sezonie letnim.

WOLNE POSADY

AKWIZYTOR wymowny, dobrze się prezentujący, celem zbierania prenumeratorów dla poważnego, poczytnego tygodnika — natychmiast poszukiwany. **Oferty pod „Tygodnik" do Adm. „N. Dziennika".** 165kr

EKSPEDJENTKI z działu konfekcji damskiej, oraz praktykanta z ukończoną Szkołą Handlową poszukuję. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Z." do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 164kr

ZASTĘPCA potrzebny dla drukarni litograficznej (Offsetowej) na okręg krakowski. — **Drukarnia** Offsetowa Rotary, Żywiec. 59g

POSAD POSZUKUJĄ

AKADEMICZKA uniwersytetu francuskiego poszukuje kondycji. Zgłoszenia: Mondschelnówna — Sławków, Rynek 20. 149kr

RUTYNOWANA, zdolna korespondentka polsko-niemiecka, obznajomiona z czynnościami biurowemi poszukuje zajęcia, ewentualnie na pół dnia lub na zastępstwo. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Sumienna". 60g

LOKALE

DWA FRONTOWE pokoje, Dietla 60, I. piętro na biuro, lokal handlowy, do wynajęcia: **Tel. 112-85** 32kr

SKLEP frontowy, Dietla, i sklep w podworcu, Stradom, wynajmie — Dr. Hirsch, Kraków, Wietopole 28. 148kr

POSZUKUJĘ lokalu przemysłowego. Zgłoszenia pod „Akiba" do Adm. „N. Dziennika". 55g

LOKAL handlowy 7 ubikacyj, na biura i magazyny, w centrum śródmieścia do wynajęcia. — Zgłoszenia pod „Główna ulica" do Admin. „Now. Dziennika". 64g

SPRZEDAŻ

MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ — NAJSOLIDNIEJ wykonane. Wielki wybór: **„SPECJALNOŚĆ" Kraków, ul. SŁAWKOWSKA 12, w podworcu.** 201er

DYWANY ręczne, kilimy **„DYWAN"** Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. Telefon 116-09. 121m

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3, — tuż obok Rynku Podgórskiego. 445x

PIANINA szkolne Fibiger tanio sprzeda — Helena Smolarska, Kraków, ul. Szewska 9. Skład fortepianów. 99kr

KILIMY artystyczne, Dywany orjentalne. Naprawa tychże: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, — przecznica Zwierzynieckiej. 1296kr

Firanki i kapy wyrobu „Wenisse" kupi Pani najdogodniej we firmie Strzegowski, Kraków, Stradom 25. 1341kr

DO SPRZEDANIA większa partja kieratów jedno i dwukonnych, sieczkarń kieratowych i ręcznych za gotówkę — po cenach przystępnych. — Wiadomość: Maurycy Feld, — Tarnów, Lwowska 7.

Oska FRUITS CUKIERKI SPECJALNE

Fortepiany i Pianina

Warsztat reparacyjny uskutecznia reparacje, oraz strojenie skórkowanie i t. p. **A. WEICH, Kraków, Gertrudy 6. — Specjalność:** skrócenie długich fortepianów według najnowszego modelu i wprawianie płyty metalowej.

RODZICE I OPIEKUNOWIE

Uczniów zamiejscowych ze szkół powszechnych i średnich

przyjmuje na stały pobyt

zatwierdzony przez Kuratorjum O. S. K.

INSTYTUT WYCHOWAWCZY G. SPIERERA

**W KRAKOWIE, UL. STAROWIŚLNA 85
telefon 171-08.**

Opłata miesięczna wynosi Zł. 100—120. Wpisy na rok szkolny 1932/33 odbywają się codziennie od godz. 3—5 popołudniu 145kr

MORPHIT
NAJLEPSZA MIODOWA MUCHOŁAPKA

DO PIELĘGNOWANIA

chorych i położnic w miejscu, jak i w okolicach polecają się dobrze wyszkolone

SIOSTRY PIELĘGNIARKI

Przełożona: **Anna Jakób,** 158kr

Kraków 14, Józefińska 29. I. p. tel. 120-44

Honorarjum zniżone o 50 procent.

W SŁONCU I RADOŚCI
spędzi młodzież szkolna

„Wakacje" w Instytucie Wychowawczym G. SPIERERA

NA KRZEMIONKACH. — Wpisy przyjmuje Dyrektor Instytutu w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 85, telef. 171-08, od godz. 3—5-tej i na Krzemionkach od godz. 6—7-mej. 1492kr

**REKLAMA ◀◀◀◀◀◀◀◀◀◀◀
▶▶▶ DŹWIGNIĄ HANDLU!!**

ZDROJOWISKA

DR. JÓZEF SCHREIBER SZCZAWNICA, ordynuje jak zwykle. Własny gabinet elektroterapji. Własne nowoczesne inhalatorjum. Leczenie astmy kataru dróg oddechowych. 2g

RABKA. Pierwszorzędny pensjonat dla dzieci — **„OPIEKA",** uroczo położony, 30 kroków od Łazienek i lasu, przyjmuje dzieci (od lat 4) i młodzież pod opiekę macierzyńską i lekarską. Na sierpień ceny zniżone. — Oddział dla dorosłych. — Prospekty: Hochmann, nauczyciel szkół państw. Rabka. 161kr

RABKA, znany pensjonat Storchowej „Poranek" poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem. Star si 6 zł. dzieci 5 zł. 89kr

NA LETNISKA wysyłamy kawę, herbatę, kakao konserwy, wszelkie towary kolonialne, odwrotną pocztą. Ceny bardzo przystępne. **M. Jawornicki** — Kraków, Rynek 44. 1757kr

ŻEGIESTÓW כשר Willa „Helena" — poleca pokoje słoneczne z całodziennem utrzymaniem, po cenach nader niskich. Taubenfeld. 1364kr

MORSZYN — POLSKI KARLSBAD. Willa „Lwowianka", wytworny pensjonat dla inteligencji żydowskiej. Pełny komfort. 95kr.

DO RYTRA przyjmę dwie dziewczynki z całkowitem utrzymaniem — zapewniając opiekę rodzicielską, na bardzo korzystnych warunkach. — Wiadomość z grzeczności A. Frühauf, Kraków, Miodowa 10. 160kr

RÓŻNE

DO zyskownej, solidnej transakcji poszukiwany pośrednik ustosunkowany w sferach zamożnych. — Zgłoszenia: Kraków, — Skrytka pocztowa 69. 54g

LEŻAKI, hamaki, sznury, sienniki, poleca: Scherer, Kraków, Krakowska 6. 23kr

WYDAJE SIĘ smaczne obiady domowe po zniżonej cenie: ul. Dietlowska 111, I. piętro, drzwi 7. 1670kr

FABRYKA Płacht nieprzemakalnych oraz reparacje: Ch. Glass, Kraków, ul. Krakowsk 5. — Fabryczny skład bielskich dywanów ręcznych

DOWIEDZIONE, że Wytwórnia bielizny **„ŁABĘDŹ"** sprzedaje koszule damskie nocne, kolorowe 450, z ładną ozdobą 4'90, haftowane 5'20: **Kraków, Starowiślna 6.** 163kr

ZGUBIONA książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Anna Gonkówna unieważniam. 58g

WAŻNE dla dentystów szukających miejsca osiedlenia. Sprzedam dobrze wprowadzony zakład dentystyczny (praktyka Kasowa), z całem urządzeniem, z powodu wyjazdu. Obrót roczny około 24 tysiące. Zgłoszenia reflektantów do Adm. „Now. Dziennika" pod „Rychła decyzja". 147kr

LICYTACJA połowy parceli lwh. 316, Kraków—Krowodrza, ul. Prądnicka obok fabryki „Artigraffi" odbędzie się w Sądzie grodzkim w Krakowie, dnia 26 lipca b. r., godz. na 12-ta, biuro 48, II. Informacyj udziela adwokat Dr. Aronsohn, plac WW. Świętych 11. 159kr

PRENUMERATA: w Krakowie z odb. w adm. miesięcznie	Zł. 6'00	kwartał. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„ 10'00	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'— Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana